Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. ... Administracja: tel. 182,45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XV Nr. 16 — Łódź niedziela 16 stycznia 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

RZĄD KATALOŃSKI W ROZTERCE.
Groza w Barcelonie.
Trzema drogami maszerują powstańcy.

PARYŻ, 15. 1. — Wiadomości, nadchodzące do Paryża z Barcelony, brzmią bardzo pesymistycznie. Rząd kataloński wobec piorunującej ofensywy gen. Franco stara się jeszcze zorganizować ostatnią linię obronną Tarragony na odcinku Reus — Vallis. W Paryżu jednak nie żywią złudzeń co do możliwości obrony Tarragony, która, wedle powszechnych przypuszczeń, powinna w ciągu najbliższych dni wpaść w ręce wojsk nacjonalistycznych, które opanowały trzy główne drogi, prowadzące do tego miasta. Rząd kataloński zmobilizował na podległym mu terenie wszystkich zdolnych do noszenia broni i ostatnie środki materialne. Według wiadomości niesprawdzonych, jakie nadeszły z Barcelony w sobotę po południu, rząd kataloński zamierza złożyć swą władzę w ręce centralnego rządu republikańskiego. Rząd centralny opuścił by Barcelonę i powrócił by do Walencji z tym, iż w Barcelonie pozostali by jedynie premier Negrin i minister spraw zagr. del Vayo celem zorganizowania obrony samej Barcelony. Przeniesienie rządu do Walencji miałoby na celu stwierdzenie iż rząd ten zamierza dalej prowadzić walkę, mimo upadku Katalonii.

Z Tuluzy donoszą iż od 48 godzin w okolicy Puigcerdy toczą się zażarte walki między oddziałami gen. Franco a wojskami rządowymi. Walki te świadczą, iż wojska nacjonalistyczne, mimo niezwykle trudnych warunków terenowych i mimo mrozów i śnieżycy, przystąpiły do ofensywy na terenie pogranicznym francusko-hiszpańskim, aby odciąć Katalonię od Francji.

ZAJĘCIE m. VALIS.

BURGOS, 15. 1. — Wojska powstańcze zajęły miejscowość Valis położoną o kilkanaście kilometrów na północ od Tarragony.

ZAJĘCIE MIEJSCOWOŚCI MONTROIG.

BURGOS, 15. 1. — Wojska gen. Franco zajęły miejscowość Montroig na południo - wschód od Falset, odległą zaledwie o kilka kilometrów od wybrzeża morskiego.

Prezydent R. P. w Białowieży.

WARSZAWA 15,1. rPezydent Rzplitej wyjechał wyjechał do Białowieży, gdzie zabawi kilka dni.

W podróży Prezydentowi towarzyszą członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Wuj pięciu monarchów
ks. Waldemar zmarł w Kopenhadze.

KOPENHAGA 15.1. Najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł wczoraj. Zmarły książę od kilku dni chory był na influenzę.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca króla Christiana 9-go. Książę Waldemar był bratem królowej W. Brytanii Aleksandry i cesarzowej Rosji Marii Teodorówny. Dwaj starsi bracia ks. Waldemara nie żyją. Pierwszy z nich był ojcem obecnie panującego króla Danii— Fryderyk 8-my zmarły w roku 1912 i król Jerzy grecki, zamordowany w roku 1913 w Salonikach.

W r. 1909 książę Waldemar poślubił księżniczkę Marię orleańską. Z małżeństwa tego przyszedł na świat syn, znany w Polsce książę Axel, prezes rady nadzorczej duńskiej kompanii wschodnio- azjatyckiej, wybitny działacz gospodarczy.

ZGON DZIADKA KRÓLOWEJ FARIDY.

KAIR 15.1. Zmarł tu Ali Zulfikar Pasza, dziadek królowej Faridy



MOTOPIRIN

Ambasador Wieniawa-Długoszowski u ministra Ciano.

RZYM 15,1. Wczoraj ambasador Wieniawa Długoszowski odbył rozmowę z ministrem spr. zagranicznych hr. Ciano.

Ostatnia konferencja min. Becka z kanclerzem Hitlerem rozczarowała pewne koła polityczne

BERLIN 15,1. Szereg dzienników prowincjonalnych ogłosił komentarze na temat wizyty min. Ribbentropa w Warszawie:

„Westdeutscher Beobachter" pisze: podobnie jak Polacy, również i my Niemcy nie robiliśmy żadnej tajemnicy, że układ polsko-niemiecki spełniać musi wielkie zadanie. Znajdujemy się w toku pracy nad tym.

„Muenchener Neueste Nachrichten": oba państwa kierują się wypróbowaną zasadą, a mianowicie rozważać i rozwiązywać ujawniające się trudności i nowe problemy, które pośrednio lub bezpośrednio wynikają na drodze bezpośrednich rozmów w duchu układu styczniowego. Jesteśmy przekonani, że wizyta min. Becka w Niemczech, podobnie jak rewizyta ministra spr. zagr. Rzeszy w Polsce, są dalszym przyczynkiem do ponownego wzmocnienia tej z powodzeniem wypróbowanej zasady.

„Ostdeutsche Morgenpost":wizyta jest wyrazem przyjaznego stosunku sąsiedzkiego, istniejącego pomiędzy Niemcami i Polską. Pismo zwraca uwagę, że ostatnia konferencja min. Becka z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem rozczarowała te koła polityczne zagranicą które spekulują na rozbieżnościach między Warszawą i Berlinem.

Afera szpiegowska dr. Insanikoffa
Sensacyjne aresztowanie w Brukseli.

BRUKSELA, 15. 1. — Na zlecenie generalnej prokuratorii państwa został aresztowany jeden z najbliższych współpracowników ministra pracy Delattre — dr Insanikoff.

Insanikoff — żyd rosyjski zdołał za pomocą sfałszowanych dokumentów otrzymać obywatelstwo belgijskie. a następnie udało mu się wejść w kontakt z najwybitniejszymi jednostkami w kraju, tak że wkrótce został najbliższym wpółpracownikiem ministra Delatte.

W toku dochodzenia okazało się. że Insanikoff posiadał dokumenty jakoby brał udział w walce z Niemcami we Flandrii w roku 1918 — gdy właściwie Insanikoff wtedy mógł mieć najwyżej 15 lat.

W sobotę po południu rząd belgijski zebrał się na specjalne posiedzenie w związku z aferą Insanikoffa Jak donoszą z kół półurzędowych aresztowanie Insanikoffa miało nastąpić w związku z pewną aferą szpiegowską — czy też kradzieżą ważnych dokumentów państwowych.

27 tysięcy recept dziennie
DLA CHORYCH NA GRYPĘ.

WARSZAWA 15,1. Ubezpieczalnia warszawska w związku z panującą grypą udziela ostatnio po 21 tysięcy porad dziennie. Apteki załatwiają dziennie 27 tysięcy recept. Grypa jednak w Warszawie nie jest złośliwa i ma przebieg naogół lekki. W związku z nawałem pracy Ubezpieczalnia powiększyła personel apteczny o 40 procent.

Kasjer kartelu fabryk superfosfatu odebrał sobie życie.

WARSZAWA, 15 1. — W Otwocku w pensjonacie przy ul. POW 23 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń kasjer kartelu fabryk superfosfatu 35-letni Tadeusz Stachowski. Policja zajęła się ustaleniem przyczyn samobójstwa. Istnieje podejrzenie nadużyć pieniężnych.

Kogo nagrodzono na wystawie fotografii ojczystej?

WARSZAWA, 15. 1. — Odbyło się zebranie jury wystawy fotografii ojczystej, które ustaliło, przyznanie następującym osobom nagrody: pierwszą nagrodę M.S.Z. zł. 300 — otrzymał p. Dobrzanski Jerzy, drugą nagrodę M.SZ. zł. 200 — otrzymał p. Bogacki Wł. trzecią nagrodę MZS zł. 100 — otrzymał Plater - Zyberk Stefan.

Nagrodę Zarządu Miasta st. Warszawy, obraz olejny, otrzymał Wański Tadeusz.

Nagrody Związku Polskich Towarzystw Fotograficznych: złoty medal otrzymał Romer Witold, srebrne medale — Czerny Edward, Hartwig Edward, Hermanowicz Hen., brązowe medale — Bulhak Jan, Krysztofik Maria, Przypkowski Tadeusz, Stewner Ernest oraz 11 dyplomów honorowych Związku Polskich Towarzystw Fotograficznych przyznano następującym osobom: Puchalski Włodzimierz, Neumanowa Krystyna, Nowicki Michał, Markocki Wł. Magierski Stanisław, Ryś Jan, Serafin Roman. Broczyński Ludwik, Toczyński Adam, Wiśniewski Zbigniew i Wieczorek Antoni.

Odkrycie śladów zamczyska koło Tarnowskich Gór

KATOWICE 15.1. — Podczas prowadzonych przez magistrat Tarnowskich Gór dalszych poszukiwań za szybami i starymi sztolniami natrafiono na zachód od Tarnowskich Gór na bliżej nieznane ślady zamczyska. Według przypuszczeń są to szczątki jednego z 6 grodów obronnych, które w okolicy Tarn. Gór miały się niegdyś znajdować. W odkopanych ruinach stosunkowo dobrze zachowało się sklepienie z grubego kamienia, widoczne też są resztki piwnic i komnat. Odkryciem zainteresowano historyków oraz konserwatora śląskiego.

Dwa trupy w celi klasztornej
Czad z niedomkniętego pieca.

RAWICZ, 15 1. — W klasztorze OO Franciszkanów w Miejskiej Górce znaleziono w celi martwych kleryka Ryszarda Warzecha i brata zakonnego Ignacego Jakóbka. Obaj zmarli wskutek zaczadzenia z powodu niedomknięcia pieca.

Kobieta nie wie co czyni
DRAMAT MIŁOSNY ŁODZIANINA.

Łódź, 15.1 —

Łódzki Urząd Śledczy powiadomiony został o krwawej tragedii, która rozegrała się we wsi Lipiny powiatu brzezińskiego.

Niejaki Antczak Franciszek, lat 47, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wysokiej 26, udał się do Lipin do swej przyjaciółki Marii Lachanowej, która prowadziła w Lipinach skład win i wódek.

Antczak, nie zastawszy Lachanowej w domu udał się na poszukiwanie jej i znalzł ją u sąsiadki Heleny Gorzkowskiej. W mieszkaniu Gorzkowskiej doszło pomiędzy Antczakiem i Lachanową do bardzo ostrej kłótni. Podniecony silnie Antczak wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Lachanowej czterokrotnie, kładąc ją trupem na miejscu. Bezpośrednio po tym Antczak wybiegł do sieni i tutaj pozbawił się życia, strzelając sobie w skroń.

O straszliwej tragedi powiadomiono władze policyjne. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon Antczaka i Lachanowej. Zwłoki obojga zabezpieczono do czasu przeprowadzenia sekcji. Policja wdrożyła dochodzenie w kierunku szczegółowego wyjaśnienia przyczyny rozpaczliwego czynu Antczaka. Jak można wnioskować tło wypadku ma podłoże miłosne.

Siostrzeniec „króla walca" Johann Strauss zmarł

WIEDEŃ 15,1. Zmarł tu przeżywszy 70 lat słynny kompozytor i dyrygent Johann Strauss Był on synem nadwornego muzyka wiedeńskiego, Edwarda Straussa i siostrzeńcem „króla walca" Johanna Straussa.

Czy nastąpi podwyżka cen na mięso?

Łódź, 15.1 —

Cech rzeźników i wędliniarzy w Łodzi wystąpił do władz wojewódzkich z wnioskiem o rewizję cennika na mięso i jego przetwory na terenie Łodzi, a mianowicie podwyższenie cen na schab z 1.80 zł. na 2.00 zł. oraz na smalec z 2.00 zł. na 2.20 zł.

Wniosek cechu ma być rozpatrzony w przyszłym tygodniu przez władze wojewódzkie i po przeprowadzonej kalkulacji wydana zostanie decyzja.

Przykry romans aptekarza-żyda ze służącą — aryjką.

WIEDEŃ, 15.1. — Przed sądem tutejszym odbyła się wczoraj pierwsza na terenie przyłączonej do Niemiec Austrii rozprawa o zhańbienie rasy. Mianowicie niejaki Izydor Markheim, aptekarz z Brühu nad Dunajem — przed pięciu laty nawiązał stosunek intymny ze swoją służącą aryjką. Stosunek ten trwał przez dłuższy okres czasu, aż wreszcie Markheim stanął przed kratkami sądu.

Sąd skazał Markheima na 1 rok ciężkiego więzienia i pozbawienie praw na zawsze.

Dusiciel-bandyta skazany na dożywotnie więzienie

PRZEMYŚL 15,1. Wyrokiem Sądu Okręgowego skazany został na dożywotnie więzienie, Józef Mielnik, który grasował dłuższy czas pod Przemyślem, dusząc przeważnie swoje ofiary. W więzieniu Mielnik połknął w celu samobójczym kilka łyżek cynowych,

Zdarzenia i wypadki

(—) Stan zdrowia księżny Mafaldy heskiej poprawia się w dalszym ciągu.

(—) Wraz z gen. Cedillo poległ w walce z wojskami federalnymi syn jego Klaudiusz.

(—) Wojskowa komisja mieszana węgiersko czesko-słowacka mająca za zadanie załatwienie incydentu pogranicznego pod Munkaczem, zakończyła swe prace w piątek wieczorem. Podpisano protokuły przedłożone zostaną rządom obu państw.

(—) Szef sztabu generalnego gen. Gamelin i szef sztabu floty wiceadmirał Darlan udadzą się w nadchodzący czwartek do Marokka, celem odbycia inspekcji niedawno rozpoczętej budowy baz morskich Mers-El-Kebir, oraz umocnień zbudowanych na wybrzeżach marakońskich.

(—) Zapas złota w Banku Polskim w ciągu 1-szej dekady powiększył się o 0,2 miln. zł. do 445,3 miln. zł.

(—) Bilans handlu zagr. R.P. i w. m. Gdańsku wykazuje ujemne saldo w wysok. 115 miln złotych.

(—) Premier Chamberlain wczoraj o godz. 12-ej opuścił Rzym. Na dworcu żegnał go Mussolini. Przed wyjazdem Chamberlain udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, zaznaczając. że jest pewny iż wytworzył nastrój wzajemnego zrozumienia i że przyszłe rozmowy wydadzą owoce dla współpracy europejskiej.

Posiedzenie bilansowe Rady Zawiadowczej P K O

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej PKO, która, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO za rok 1938, zamykający się czystym zyskiem złotych 6.133.861,72.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł. 59.348.629,59 osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 1.093.978.831,56. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 489.667 sztuk do 3.406.003 sztuk. ODgólny obrót wyniósł 39.822.317,791,15 złotych.

Delegacja nauczycielstwa z Łodzi u min. prof. Świętosławskiego

WARSZAWA, 15. 1. — Minister w.r. i o. p prof. Wojciech Świętosławski w dniu 13 b.m. przyjął delegację nauczycielstwa z Łodzi z posłem Dudkiewiczem na czele oraz prezydium stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich. prywatnych, i samorządowych.

Miesiąc zbiórki na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą

ŁÓDŹ, 15. 1. — Dziś rozpoczyna się „Miesiąc zbiórki" na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Podstawowym warunkiem zachowania polskości naszych środowisk zagranicą, jest posiadanie przez nie należycie zorganizowanego szkolnictwa polskiego. Szkoła polska, o polskim języku wykładowym, jest punktem wyjścia, koniecznym warunkiem i podstawą wszelkich naszych poczynań kulturalno oświatowych i społecznych zagranicą. Szkolnictwo polskie na każdym z terenów zagranicznych powinno tworzyć zwarty system przystosowany do miejscowych warunków i uwzględniający wszystkie poziomy stopnie i rodzaje nauczania. Poza tym jako nadbudowa winna istnieć sieć przedszkoli polskich, mogąca zapewnić wychowanie w duchu narodowym i zachowanie mowy ojczystej wszystkim dzieciom polskim. Tymczasem z miliona polskich dzieci zaledwie około 5 proc. uczy się całkowicie w języku polskim, a około 30 proc., kształcąc się w języku obcym, pobiera naukę języka polskiego tylko jako jednego z przedmiotów. Reszta t. zn. przeszło dwie trzecie uczęszcza do szkoły obcej i nawet w najmniejszym stopniu nie styka się tam z mową polską. Na żadnym z terenów emigracji stan rzeczy nie przedstawia się już nie idealnie, ale nawet tylko zadowalająco: albo brak szkół i kursów, albo jeżeli one już są, to sił nauczycielskich, lub wreszcie podręczników, pomocy szkolnych i bibliotek, albo wrogi stosunek i szykanowanie przez władze powoduje duże niedomagania.

Nieprzerwany łańcuch sukcesów filmu „Więzienie bez krat"

Czytelnicy gazet, którzy z zaciekawieniem czytali, sprawozdania z przebiegu Międzynarodowej Wystawy Sztuki Kinematograficznej w Wenecji, t. zw. „Biennale", musieli niewątpliwie zwrócić uwagę, że wiadomości o nagrodach uzyskanych przez poszczególne filmy są często sprzeczne. Możemy więc jak najkategoryczniej zapewnić że jedynym filmem produkcji francuskiej. który stał się sensacją „Biennale'', gdyż uzyskał puchar Ministerstwa Kultury i Sztuki jest „Więzienie bez Krat". Obecnie „Więzienie bez Krat" uzyskało wysokie odznaczenie na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie. W ramach zorganizowanego Konkursu przy Targach Pawilonu Filmowego odbył się konkurs, do którego stanęły najcenniejsze dzieła sztuki filmowej. Z tym większym zadowoleniem należy podkreślić sukces „Więzienia bez krat", gdyż jest to jedyny film francuski wyróżniony przez Komisję Sędziowską we Lwowie „Dyplomem uznania".

Bohaterka „Więzienia bez krat" Corinne Luchaire w ciągu niespełna roku stała się wielką gwiazdą. Miarą jej szybkiej kariery jest fakt zaangażowania tej młodziutkiej, bo zaledwie 17-letniej artystki przez wytwórnię amerykańską „United Artistis!'.

„Więzienie bez krat" wyświetlane jest w kinie„ Metro" z niebywałym powodzeniem. „Więzienie bez Krat", jako film społeczny, poruszający nowe zagadnienia, wzbudziło powszechne zainteresowanie.

Czy przemysłowcy pończosznicy podpiszą nowy układ zbiorowy?

ŁÓDŹ, 15. 1. — Związki zawodowe robotnicze wystosowały do inspektora pracy 13 obwodu inż. Skusiewicza prośbę o interwencję w sporze na tle zarządzeń dalszej racjonalizacji pracy na terenie farbiarni i wykończalni Góralskiego (Piotrkowska 214). Jak stwierdziły związki — firma zmniejszyła normy obsługi maszyn w dziale t. zw. karbonizacji, pralni i draparni, wychodząc z założenia, że wielkość obsługi maszyn uzależniona jest każdorazowo od nasilenia produkcji i sezonu.

Inspektor pracy zwołał w dniu wczorajszym dwustronną konferencję w tej sprawie, jednak jeszcze przed rozpoczęciem obrad powstał w fabryce strajk około 270 robotników, którzy zażądali wprowadzenia norm obsługi z końca roku ubiegłego. W czasie konferencji inspektor inż. Skusiewicz stwierdził, że zmniejszenie norm obsługi maszyn jest równoznaczne ze zmianą warunków pracy i płacy, zażądał więc od firmy, by udzieliła robotnikom dwutygodniowego wymówienia, w czasie którego będzie można ustalić sprawę norm obsługi zgodnie z obowiązującymi przepisami. Po tych dwu tygodniach, robotnicy będą zatrudnieni na nowych uzgodnionych warunkach.

INSPEKTOR PRACY W RZEŹNI NR. 1.

Wczoraj rozpatrywana była na terenie inspekcji pracy sprawa sporu związku klasowego z dyrekcją Rzeźni nr. 1. o umowę zbiorową dla pracowników i zrównanie ich pod względem warunków pracy i płacy z pracownikami Rzeźni Bałuckiej (nr. 2). Do rozważań na temat układu nie doszło, gdyż przedstawiciele związku zwrócili się przede wszystkim o uregulowanie spornych punktów, które były przedmiotem konferencji jeszcze w dniu 3 stycznia rb.

Sprawą tych punktów spornych zajmie się inspektor pracy w czasie specjalnej wizytacji Rzeźni nr. 1 — co nastąpi w środę 1 bm.

Jeśli zaś chodzi o sprawę nowego układu zbiorowego, normującego warunki pracy i płacy na terenie obu rzeźni — związek klasowy złoży w terminie do dnia 24 bm. odpowiedni projekt do inspekcji pracy, gdyż w dniu tym kwestia układu zbiorowego będzie omawiana na ponownej konferencji.

DZIŚ ZEBRANIE, JUTRO KONFERENCJA.

Jutro odbędzie się w inspekcji pracy pierwsza konferencja dwustronna w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla przemysłu pończoszniczo-kotonowego w Łodzi. W związku z tym na dzień dzisiejszy zwołane zostało ogólne zgromadzenie robotników przemysłu kotonowo - pończoszniczego i działnego ZPZZ, na którym sprecyzowane zostanie ostateczne stanowisko kotoniarzy, oraz podjęte będą odpowiednie uchwały na wypadek, gdyby przemysł nie był skłonny zawrzeć proponowanego układu zbiorowego.

Zebranie to odbędzie się dziś o godz. 9,30 rano w lokalu przy ul. Sienkiewicza 3-5.

Bójka na torze kolejowym zakończyła się śmiercią męża restauratorki

Łódź, 15.1 —

Przy końcu ulicy Srebrzyńskiej w Łodzi (przed torem kolejowym) mieści się mała restauracja, która stanowiła dawniej własność Wojtczaka. Po jego śmierci restaurację prowadziła nadal jego żona, która wyszła za mąż za Andrzeja Ambrozika.

Któregoś dnia Andrzej Ambrozik pobity został w okropny sposób przez nieznanych sprawców, którzy go porzucili na pobliskim torze kolejowym. Ambrozik zwlókł się z toru i został znaleziony przez przechodniów. Pobitym zaopiekowała się żona wraz z synem. Przewieziono go do domu, gdzie mimo opieki zmarł.

Tymczasem władze policyjne otrzymały doniesienie, na podstawie którego zatrzymano parę osób z rodziny Ambrozika, jako podejrzanych o pobicie, które w następstwie spowodowało zgon.

Sprawę przekazano władzom sądowym, które prowadzą śledztwo. Szczegóły ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

Aresztowanie fałszerza książeczek bankowych.

GRODNO 15,1. Na skutek polecenia policji grodzieńskiej w Wilnie został aresztowany Wiktor Szarko, fałszerz książeczek bankowych.

NOWE CHRZEŚCIJAŃSKIE PLACÓWKI.

Ruch narodowy w Łodzi wytwarza w pewnych energicznych i przedsiębiorczych jednostkach twórczą inicjatywę która wyraża się w otwieraniu własnych placówek handlowych.

Jedna z nich to sklep nowoczesny z galanterią przy ul. Przejazd 13. którego właścicielka jest p. G. Pęczkowska. Sklep zaopatrzony we wszelką bieliznę, krawaty, oraz to wszystko co potrzebuje z galanterii na karnawał elegancki pan czy pani.

Drugą placówką to firma perfumeryjna Olga Wagner. prowadzi pudry, pasty, kremy. barwiczki, perfumy itp. po cenach przystępnych i w najprzedniejszym gatunku.

Dziś wspaniałe widowisko w Teatrze "Kot w butach".

Dziś o godz. 12 i 4.15 po poł. odbędą się w Teatrze „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57) wspaniałe przedstawienia. Dana będzie czarująca baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach", której premiera odbyła się w ub. tygodniu.

„Niebieskie migdały" reżyserował Jan Wesołowski — znakomity reżyser stołeczny, który stworzył wspaniałe widowisko, jedno z najpiękniejszych, jakie były dotąd w „Kocie". Wspaniała wystawa, liczne efekty świetlne, czarujące piosenki składają się na niezapomnianą całość, wywierającą na dzieciach i dorosłych niezwykłe wrażenie.

Mimo wielkich kosztów wystawienia „Migdałów" ceny biletów bez zmian — od 30 gr. do 2,30 (ze szatnią). Dla uniknięcia tłoku eTatr prosi o wcześniejsze nabywanie biletów.

PERSCY BICZOWNICY.

Święto Szakse-Makse.

Krwawa pokuta za zbrodnię przodków.

Teheran, w styczniu.

W iście pożałowania godny sposób obywatele Iranu, ślepo oddani wielkiemu reformatorowi, Szachowi Pehlevi, dokładają wysiłków, aby pięknej, prastarej swej stolicy Teheranowi całkowicie odjąć dawny charakter. Nielitościwie burzy się malownicze stare dzielnice. Prawie już nie widać wąskich, krętych uliczek, niskich domów z nielicznymi okratowanymi okienkami, zadrzewionych, cienistych dziedzińców. Zanika doszczętnie mistyczna, romantyczność Wschodu.

Miasto przecinają symetrycznie szerokie, równe aleje w nowoczesnych kilkupiętrowych kamienicach mieszczą się biura i wspaniałe sklepy. Wieczorem błyszczą neonowe reklamy. Kina, kabarety, auta. Komfort i oszalały rytm dzisiejszego życia mają zastąpić pełną poezji tysiącletnią przeszłość.

Jedna tylko dziedzina pozostaje niedosięgła dla reformatorskich zakusów: to islam, broniony przez fanatycznych duchownych „ulemów“, będących zaciekłymi wrogami wszystkiego, co nowe.

Właśnie wyznawcy jednej z najliczniejszych i najstarożytniejszych sekt muzułmańskich, w obchodzie święta Szakse-Makse, w dniu Moharem, będącym mahometańskim Nowym Rokiem, uwidoczniają bezprzykładne, dzikie i wręcz przerażające zapamiętanie religijne.

Sekta ta żywo odczuwa ludzi i potrzebę surowej kary za winy. Dzięki niej dopiero człowiek zaskarbić może łaski Mahometa i otworzyć sobie wrota do raju.

Przewodnik, ubrany po europejsku i gotów iść w ogień za szacha, usadowił mnie na tarasie kawiarni, skąd, jak na dłoni mogłem widzieć przebieg okrutnej uroczystości.

Dookoła mnie, w promieniach oślepiającego słońca, siedzieli na ziemi z podwiniętymi nogami mężczyźni w różnym wieku i rozmaitych pozycyj społecznych.

Wszyscy, paląc małymi łykami popijali z filiżanek mokkę lub mocną herbatę. Zdumiony byłem panującą dokoła ciszą. Każdy w najgłębszym milczeniu z oczami utkwionymi w jeden punkt, zdawał się pogrążony w tajemnych rozmyślaniach. Potem dowiedziałem się, że pozory tej zadziwiającej medytacji powoduje haszysz, którym są nasycone fajki i papierosy.

Sekta, której niesamowite święto nowoczesne miało się odbyć, otacza niezwykłą czcią postać świątobliwego Imama, zamordowanego przed wiekami na pustyni przez zbójców, kiedy, jadąc na koniu, wiódł obładowane daktylami wielbłądy, na ratunek głodującemu plemieniu.

Otóż, każdy z wyznawców sekty, przygotowując się do godnego święcenia Szakse-Makse, na dwa tygodnie przed dniem uroczystym, wyobraziwszy sobie, iż on jest mordercą Imama, udaje się na pustynię, by tam żywiąc się paroma daktylami i łykając wody, rozpocząć pokutę. Wielu ginie, pożartych przez hieny i szakale.

Ci, którzy przetrwali, na czternasty dzień gromadzą się w umówionym punkcie skąd modląc się głośno wykopują drewniany posąg mężczyzny z uciętą szyją, wyobrażający Imama. Uprzednio zgolili czubek głowy i spędzili noc na modlitwie bez zmrużenia oka.

Bardziej pobożni tłukli głową o ziemię i zadawali sobie razy wyostrzonymi szablami, nie bacząc na zalewające ich strumienie krwi i nie czując bólu.

Formuje się olbrzymi pochód i z rodzierającym wołaniem do Ałłacha o darowanie grzechów kieruje się wolno ku „dżamia“ (meczetowi).

W części miasta, w której się znajduję, cisza i upał. W tem zdaleka słychać, na razie niewyraźny, z każdą chwilą wzmagający się tumult, przechodzący w piekielne, pełne trwogi i przerażenia wycie.

Gęsty tuman kurzu przesłania widok.

Nareszcie widzę na czele orszaku mężczyznę, prowadzącego konia w bogatym rzędzie z usadowionym na nim bezgłowym tułowiem mężczyzny, symbolem zamordowanego Imama.

Za nim wielbłąd niósł wielki kosz, a w nim kobieta, wyrywająca sobie włosy i paznokciami rozdzierająca własne ciało.

Z tyłu po zalanej krwią ulicy szedł niezliczony tłum. Okrwawionymi rękami podnosili z drogi kurz i nieczystości, smarując sobie twarze i czaszki. Setki bardziej doskonałych“ kroczyło ze sztyletami, wbitymi w ciało. Inni gwoździami rozdzierali swoje rany.

Nie da się wyrazić stopnia ekstazy, w jakim się znajdowali ci nieprzebrani, dobrowolni męczennicy.

Długo po ich przejściu nie mogłem się dźwignąć z miejsca.

Przywołał mnie dopiero do rzeczywistości widok stróżów miejskich, obojętnie uprzątających trupy, i psów, łakomie wylizujących zakrzepłe kałuże krwi.

Wyganowski.

50 milionów podatku z kin

chce ściągnąć magistrat paryski.

Pod niezbyt dobrymi auspicjami zaczął się Nowy Rok w paryskich kinach. Były wszystkie zamknięte, na znak protestu przeciw nowym podatkom miejskim, jakie gmina m. Paryża postanowiła w nowym budżecie na kina nałożyć. Sytuacja wyglądała groźnie, przez trzy dni ciemność zalegała ekrany, a kinomani — zwłaszcza czułe pary — błąkali się po ulicach ze spuszczonymi głowami. Ale interwencja rządu przyniosła odprężenie — kina są znów otwarte i nikt już nie płacze.

Przy tej okazji przypomniano pewne zdarzenie sprzed lat przeszło czterdziestu, ale jeszcze nie pięćdziesięciu. Oto w styczniu 1895 r. odbył się w Paryżu pierwszy publiczny seans kinematografu. Bracia Lumière wyświetlili swój pierwszy program w suterynie jednej z paryskich kawiarni. Na ekranie ukazał się słynny „pociąg wjeżdżający na stację“. Otóż i dzisiaj zajeżdża taki pociąg na jeden z wielkich paryskich ekranów (Madeleine), gdzie wyświetla się najnowsze dzieło Jeana Renoira „La Bête Humaine“ według głośnego romansu Emila Zoli. Ale wpływy kasowe trochę się zmieniły. Pociąg braci Lumière zarobił wówczas 35 franków, suma zaś podatków, jakie teraz chciałby Paryż ściągnąć rocznie z sal kinematograficznych wynosi — pięćdziesiąt milionów. Podatków — nie dochodów! „Frank Lumière“ miał wprawdzie większą siłę kupna, aniżeli „frank Daladier“, ale i tak zostanie jeszcze spora, powiedzmy, różnica, która wskazuje na to, czym kino było w swym zalężku, a czym jest dzisiaj...

13-letnia dziewczynka

uciekła z domu schadzek

Agenci w Detroit, wpadli ostatnio na trop szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem. Szajka ta, jak wynika z dotychczasowego śledztwa, trudniła się dostarczaniem młodocianych dziewcząt do domów nierządu, głównie do mniejszych osiedli, sąsiadujących z miastem Detroit. Zdołano dotychczas ustalić również, że stręczyciele nierządu nawiedzali restauracje i ogródki, w których pracowały młodociane dziewczęta, zawierali z nimi znajomość, po czym po zdobyciu zaufania, odstawiali je do lupanarów, grożąc im jednocześnie, aby nie próbowały ucieczki.

W związku z tym śledztwem aresztowano sześciu mężczyzn, oraz dwie kobiety wśród nich zaś trzynastoletnią dziewczynkę, która po trzech dniach pobytu w domu nierządu, zdołała zbiec na wolność i powiadomić o tym policję.

Władze są zdania, iż szajka stręczyciele nierządu posługiwała się kilku lekarzami, którzy za hojną opłatą wystawiać mieli świadectwa zdrowia zamkniętym w lunaparach dziewczętom.

„Biedny“ fryzjer

zostawił 40 tysęcy dolarów.

Benedykt Honel, który zmarł w Chicago licząc lat 70 pozostawił majątek wartości 40.000 dol. Od dwudziestu lat prowadził zakład fryzjerski śpiąc w pokoiku i odmawiając sobie wszystkich przyjemności życia w sposób znany wśród największych skąpców. Gdy otworzono jego kasę ogniotrwałą — znaleziono 38.000 dolarów w akcjach i 2.000 dol. w gotówce.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 26

W ostatnich dniach zaczęła popadać w dziwną zadumę i mówić, że przeczucie każe jej jechać do Rosji. Dlaczego do Rosji, nie chciała wyjaśnić. O mężu nigdy nie wspominała, a dowiedziawszy się o jego śmierci, powiedziała z nienawiścią: „Zasłużony los“.

Nic więcej Rachmanowa o niej nie wiedziała. Oto garść wiadomości ,jakie udało mi się zebrać“.

Baron odłożył list i zamyślił się. Biedna dziewczyna! Delikatny kwiat, rzucony przez los na jego drogę. Jego obowiązkiem jest troszczyć się o nią i dać jej choć złudzenie szczęścia?

— Czy Eryk Hammerstein da jej to szczęście?

Gwiazdy powiedziałyby prawdę, obawiał się jednak pytać. Westchnął i podszedł do okna. Z kortu tenisowego dolatywał go srebrzysty śmiech Beaty.

— Czyż mam ją oddać? — gnębiło go pytanie.

Ktoś nieśmiało zapukał do drzwi. Baron przekręcił klucz i otworzył. Na progu stał Eryk Hammerstein. Twarz miał zmęczoną po bezsennej nocy. Niczym sztubak, złapany na gorącym uczynku, powiedział nieśmiało:

— Przyszedłem przeprosić pana. Dziś w nocy zachowałem się jak szaleniec. Wiem, że nie miałem prawa przychodzić na taras panny Beatryczy, ale jedynym usprawiedliwieniem jest moja desperacka miłość. Czy pan wie, co znaczy miłość, panie baronie?

Baron uśmiechnął się gorzko, prosząc Eryka do pokoju. Hammerstein wszedł niezdecydowanym krokiem. Pierwszą rzeczą, która rzuciła mu się w oczy, była fotografia Beaty, stojąca na biurku. Baron spostrzegł pełen tęsknoty wzrok Hammersteina, utkwiony w fotografii.

—Czy znam miłość. — Powtórzył pytanie Eryka. — Smutek zadźwięczał w jego głosie. — .Może takiej miłości jak pan, nie znałem, lecz poznałem miłość inną, zupełnie inną i, proszę mi wierzyć, znacznie bardziej męczącą, gdyż beznadziejną. Po raz pierwszy kochałem kobietę, która umarła w kwiecie wieku, ale po jej śmierci kochałem ją tak gorąco, jak za życia. Co to była za męka... A potem... potem wiele lat później pokochałem marzenie, nieuchwytne marzenie.

Baron ciężko osunął się na fotel. Cierpiał w tej chwili bardzo. Zwracając się do Eryka, ciągnął dalej zmęczonym głosem:

— Proszę usiąść. Widzę, że pan chce porozmawiać ze mną

Eryk ściągnął swe ciemne brwi i powiedział zdecydowanie:

— Tak przyszedłem porozmawiać. Być może, że to wyda się panu nieoczekiwane, ale wszystkie ważne sprawy w mym życiu przychodziły nagle, jak grom z jasnego nieba. Przyzwyczaiłem się już w swym życiu do szybkich decyzji. Kocham pannę Beatryczę. Pokochałem od pierwszego wejrzenia — na zawsze. Mój ojciec, podobnie jak ja, od pierwszego wejrzenia pokochał moją matkę i nie licząc się z oporem rodziny, ożenił się i był szczęśliwy.

— Wierzę, że dam szczęście Beacie. Jestem dobrze sytuowany, na nazwisku moim nie ma skazy, byt i karierę mam zapewnioną. Rodzice moi zmarli dawno, jestem samotny, nie widzę żadnych przeszkód. Wiem, że od pana zależy wiele. Pan jest opiekunem Beaty, a z jej słów widać, że kocha pana i nie pójdzie wbrew jego woli. Mam jednak nadzieję, że pan nie będzie przeciwny moim zamiarom. Proszę mi wybaczyć wczorajszy wybryk i wyrazić swą zgodę.

W głosie Hammersteina dźwięczała pewność siebie i prośba. Nie można było wątpić w szczerość jego uczuć.

Baron zbladł.

— Czy pan jest pewny uczucia Beaty?

— Sądzę z jej słów, mogę wnioskować, że zyskałem jej sympatię. Po wczorajszej scenie na tarasie chciałem uczciwie i po męsku porozumieć się z panem, a potem już ze spokojnym sumieniem zdobywać jej uczucie. Wierzę, że miłość budzi miłość.

— Kłamstwo, kłamstwo! Ona pana nie kocha! — gwałtownie baron zerwał się z krzesła. Eryk zadrżał mimowoli zaciskając pięści. Nagle intuicją zakochanego pojął, że ma przed sobą rywala.

— Pan sam ją kocha, szalony starcze, i dlatego nie chce mi jej pan oddać! — gniewnie wyrwało mu się z ust.

Baron cofnął się, zakrywając twarz rękami.

— Nie, tylko nie to!

Silniejsze i bardziej uwłaczające niż policzek były dlań szydercze słowa Hammersteina. Z trudem zapanował nad sobą i szybszy oddech zdradzał jego przeżycia.

— Żal mi pana, ale pan jest tak oślepiony miłością, że i otoczeniu przypisuje pan to samo. Naturalnie, że kocham moją bratanicę i z całej duszy pragnę jej szczęścia, ale wątpię, by pan ze swoją porywczością i nieopanowaniem mógł tak delikatnej i wrażliwej istocie to zapewnić.

Owładnęła nim chęć ośmieszenia go przed Beatą Z chłodnym uśmiechem przemówił:

— Zresztą, by pan nie uważał mnie za okrutnego, wezwę Beatę, pan oświadczy jej swe uczucia i przekona się o jej wzajemności.

— Ależ to niemożliwe. Nie jest na to przygotowana. Muszę z nią pomówić osobno — mówił bezładnie Eryk, zaskoczony propozycją barona.

— Boi się pan spojrzeć prawdzie w oczy? Gdzież pańska odwaga? — ironizował baron.

— Proszę, niech pan postąpi, jak uważa za słuszne — poddaję się — ściągając brwi zdecydował się Hammerstein.

Baron zadzwonił. Weszła pokojowa, której rzucił krótko:

Proszę poprosić panią Beatryczę.

Po chwili weszła Beata w białej wełnianej spódniczce i różowym dżemperku z rakietą w ręku. Wyglądała dziewczęco i wiotko. Zdumiona, zatrzymała się u progu, zobaczywszy Eryka z baronem. Zdziwiła ją bladość Hammersteina i surowo ściągnięte brwi. Donnerberg podszedł ku niej:

— Beato, pan Hammerstein prosił mnie o twoją rękę, ma nadzieję, że posiada twoją wzajemność. Proszę, odpowiedz mu, nie będę przeszkadzał waszemu szczęściu.

Podszedł do okna i nerwowo zapalił cygaro. Słowa stryja wzburzyły i obraziły Beatę. Czyż Eryk nie mógł znaleźć innego sposobu porozumienia się? Czyż kochające serce nie wskazywało mu bardziej stosownej i romantycznej sytuacji? I czyż ta posępna twarz wyraża miłość, o której mówi Donnerberg? Nie, nie tak wyobrażała sobie chwilę oświadczyn. Łzy upokorzenia i rozczarowania zalśniły w jej oczach.

Eryk wreszcie podniósł wzrok, chcąc coś powiedzieć Beata jednak odwróciła się i wybiegła z pokoju

Rozdział VI.

S Y N.

W wigilię B..ego Narodzenia przyśniła się Lucji Madonna. Zupełnie podobna do ulubionej jeszcze w dzieciństwie Madonny Carlo Dolci. Najświętsza Panienka na białym obłoku spłynęła do nieszczęsnej matki. Lucja łkając padła do jej stóp. Usta cudownej zjawy poruszyły się w ledwo dosłyszalnym szepcie. Podniosła rękę, jakby wskazując drogę, i... znikła...

B.l mas.owy



— On jest taki zazdrosny o nią, że tylko w tym stroju i przykutej do niego p... ...óiść na maskarad...

Przerwane przemówienie.

UCIECZKA PRZED MROZEM.

Do kawiarni weszło dwóch panów. Jeden starszy już mężczyzna, drugi może dwudziestoletni młodzieniec. Zajęli stolik, obstalowali kawę.

Gdy wypili kawę i rozgrzali się troszkę, starszy pan wstał, włożył na nos okulary, wyjął z kieszeni zapisaną kartkę i wzruszonym głosem zaczął czytać:

„Drogi przyjacielu! Oto na twą trumnę padła pierwsza grudka ziemi. Opuszczasz nas na zawsze. Lecz w naszych sercach pamięć o tobie nigdy nie zaginie. Teraz, gdy trumnę z twym ciałem złożono w ziemi, a twa dusza..."

Głos starszego pana rozbrzmiewał donośnie w sali kawiarnianej... Zdumieni goście i kelnerzy zamilkli... Wszystkie oczy były zwrócone na mówcę...

A on, nie zwracając na nic uwagi, czytał dalej...

„Zabrała cię nam okrutna śmierć, kochany przyjacielu..."

Zdumienie na sali wzrastało. Pierwszy odzyskał zimną krew właściciel kawiarni.

— To na pewno wariat! — doszedł do wniosku. — Pewno ze szpitala uciekł...

I zadzwonił do komisarjatu. Po paru minutach zjawiło się dwóch posterunkowych.

— To jakiś wariat — wyjaśnił im gospodarz, wskazując starszego pana. — O nieboszczykach gada. Trzeba go delikatnie zatrzymać.

Posterunkowi podeszli do starszego pana, który w dalszym ciągu czytał z kartki, wzięli go delikatnie pod rękę i poprowadzili do wyjścia.

— Co się stało? — zdziwił się starszy pan.

— O... nic... drobnostka... pan zdaje się jest troszkę niezdrów... więc pojedziemy sobie do doktora. Dobrze?

— Ależ ja się czuję zupełnie dobrze! Proszę mi powiedzieć, za co mnie panowie zatrzymują?

Starszy z posterunkowych, żeby nie drażnić wariata, uśmiechnął się łagodnie.

— Niech się pan nie denerwuje... Nic panu nie zrobimy... Pan sobie będzie mógł dalej mówić z nieboszczykiem. Pan lubi mówić z nieboszczykami, prawda?

— Ja?!!

— Przecież pan od paru minut gadał do jakiegoś nieboszczyka.

Starszy pan zmarszczył gniewnie czoło.

— Ależ panowie! Przecież ja wygłaszałem mówkę pogrzebową.

— W kawiarni?!

Starszy pan bezradnie rozłożył ręce.

— A co miałem zrobić, kiedy dziś taki mróz! Przed godziną był pogrzeb mego serdecznego przyjaciela. Przygotowałem sobie żeby go uczcić, mówkę pogrzebową... Ale kiedy zacząłem ją wygłaszać, nikt nie mógł ustać na mrozie i wszyscy się rozeszli... Został tylko najbliższy krewny zmarłego, jego bratanek...

Więc pocośmy mieli we dwóch marznąć? Żeby się nie narażać na zapalenie płuc, zaprosiłem chłopaka do kawiarni i tu, uważacie panowie, zakończyłem przemówienie ku czci zmarłego.

Pedant



— Przepraszam panią bardzo, ale zdaje mi się, że siedzi pani na moim miejscu.

Wróg kobiet.

Jedna mu wystarczy...

— Więc jak mnie raz i drugi w cyferblat zaiwanił, tak dałam dęba! — mówiła przed sądem panna Kazimiera Gałązówna. — A wszystko bez to, że na jego namowy nie chciałam przystać.

Mówił do mnie, że ja brzydka i że tak czy owak za mąż nie wyjdę. To co, że nie wyjdę, panie sędzio? Wolę być panną bez nadziei, zamiast odwrotnie. I za to mię właśnie ten łajdus skrzywdził fizycznie.

— Niech jej pan sędzia nie wierzy! — odparł z pogardą pan Ignacy Stachurek. — Bo jej każde jedno słowo, to kłamstwo. Prawda, że rąbłem garkotłuka w ślipie, ale czyż miałem inszą radę, o wiele się mnie, żonatego człowieka, czepiała, jak rzep psiego ogona?

Jabym się przystawiał do takiej mazepy? Nie dosyć mnie jednej gangreny w domu, tylko jeszcze bym sobie drugie na łeb ściągał?

Znakiem tego sam pan sędzia widzi, że Gałązówna zalewa.

Kobieta to w ogóle szkodliwe stworzenie, które na mężczyznę nieszczęście sprowadza.

Ot na przykład nasz praojciec Adam. Żył sobie facet w raju, pensje dobre jako ogrodnik dostawał. A ledwie się ożenił, zara bez te babe miejsce postradał.

A fałszywa każda jedna, że nie wiem! Ździebka prawdy w nich nie ma.

Nawet ten babski przyodziewek, to też fałszywy. Celindry noszą, tylko na samem czubku, dla pucu. Guziki nie do zapinania, ale żeby ładniej było. Obcasy wysokie, nie dla chodzenia wygodnego, tylko, żeby kulasy zgrabniejsze byli.

Znakiem tego nie można kobiecie wiary dawać, proszę sądu wysokiego!

Sąd skazał pana Stachowskiego na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Przy śmietniku



— Weź sobie ten frak Józiu, ja ostatnio na zabawy nie chodzę.

LEKCJA w BRAMIE

Rady starego dozorcy.

Pan Walenty, dozorca w dużej kamienicy, przyjął nowego pomocnika, który ma w nocy dyżurować w bramie.

Przed zamknięciem bramy dał pomocnikowi kożuch i począł go pouczać o jego nocnych obowiązkach.

— A więc, uważasz, masz tu siedzieć, domu pilnować, bramę otwierać i od czasu do czasu wyjrzeć, czy się kto do sklepów nie dobiera. Rozumiesz?

Pomocnik skinął głową.

— Rozumiem.

— A jakbyś zobaczył, że jakiś podejrzany facet do sklepu się dobiera, albo z niego wyłazi, to krzyknij „Stój".

— A jeżeli nie stanie?

— To niech sobie leci! Dziękuj Panu Bogu, że cię od oprycha uratował.

— A jeżeli stanie?

— Wtedy gorzej... Najlepiej właź spowrotem do bramy, bramę zamknij i przez sztachety się faceta spytaj, co tam robi! Bo taki opryćh nóż może mieć.

— A jak mnie odpowie, że kradł?

Pan Walenty uśmiechnął się pogardliwie.

— Frajer jesteś! Żaden złodziej się do tego nie przyzna.

Pomocnik pana Walentego podrapał się w głowę. Widać było, że ma jeszcze pewne wątpliwości.

— A jeżeli — spytał — w bramie, albo na schodach złodzieja złapię?

— To go przytrzymaj.

— A jak to będzie chłop silny i sobie z nim rady nie dam?

Pan Walenty z powagą wypiął brzuch.

— Wtedy, uważasz, do mnie zapukaj, żebym ci pomógł. Tylko delikatnie pukaj, żeby mi dzieciaków i żony nie pobudzić... To już będzie wszystko co do pilnowania. A teraz uważaj, co masz robić przy otwieraniu bramy.

Jak ci gość da 50 groszy, powiedz: „Dziękuję, dobranoc szanownemu panu".

Jak ci da 30, powiedz tylko „dziękuję".

A przy dwudziestu już nic nie gadaj...

— A jak mi da dziesiątkę?

— Przy dziesiątce to zależy. Jeżeli wychodzi z bramy, przytrzaśnij mu bramą nogę. A jeżeli wchodzi, powiedz mu parę słów i spluń na ziemię.

— A jeżeli gość nic nie da?

— Wtedy pluj mu na palto i kopniaka możesz dołożyć... No to już teraz wszystko wiesz. Pilnuj dobrze, a jakby ci się chciało spać, to nie chrap głośno, bo lokatorów pobudzisz. Najlepiej w takim wypadku głowę w kożuch schować, to chrapania nie usłyszą. Ale uważaj tylko, żeby ci kto kożucha albo butów nie ściągnął.

Pod złym adresem



Bandyta: — Ja nie do pana mam interes, tylko do tej pani z perłami, którą pan wymalował. — Gdzie ona mieszka?

Strajk duchów

Łamistrajk na seansie.

— Co, do jasnej frybry? — niecierpliwiło się towarzystwo, zebrane dokoła stolika. — Ruszy się ten stolik, czy nie?

— Cierpliwości, panowie! — mitygował uczestników seansu pan Józef Biczyński. — Ruszy się na pewno, tylko żeby duchy chcieli go pociągnąć.

— Przecie już godzinę czasu siedzim! Graby nam już z tego trzymania na stoliku popuchli! Oj, panie Józefie, coś to wszystko na zwyczajne zalewanie w bambus wygląda. Oddaj nam pan lepiej te złotówki i pójdziem gdzie do kina przez marnowania czasu!

Pan Józef westchnął ciężko.

— Faktycznie, że jakoś nam dziś nie idzie — przyznał. — Ale moniaczków nie zwrócę, bo jak przyjdziecie państwo jutro, to się już na pewno uda. Probant jestem w takich sprawach i o wiele obiecuję, że na pewno, to możecie mnie państwo wierzyć.

Następnego dnia, zaraz po rozpoczęciu seansu, stolik poruszył się gwałtownie. Przechylił się w jedną stronę, później w drugą i nagle, ku zdumieniu zebranych, podskoczył w górę.

Następnie począł tańczyć, przytupując jedną nóżką do taktu i sukces pana Józefa byłby kompletny, gdyby nie ciekawość jednego z uczestników, który sięgnął ręką pod stół i napotkał tam kudłatą głowę niejakiego Stanisława Wrzoska.

Odkrycie to pociągnęło za sobą niemiłe dla pana Józefa konsekwencje

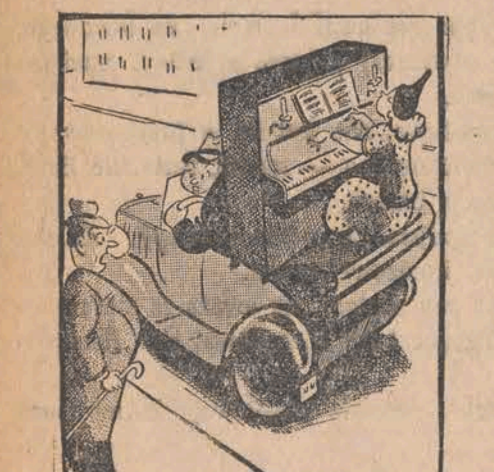
— Nie moja wina, panie sędzio — bronił się na rozprawie pan Józef, — że się ze stolikiem nie udało. Duchy zastrajkowały!

— Duchy zastrajkowały? — powtórzył pan sędzia. — A co Wrzosek pod stołem robił?

— Wrzosek łamistrajkiem był, proszę sądu wysokiego!

Sąd skazał pana Józefa na tydzień aresztu.

Naśladownictwo



Kierowca: — Mój sąsiad wbudował sobie radio do samochodu, nie chciałem być gorszy od niego...

Rzetelny rachuneczek.

W restauracji pod „Zielonym Ogórkiem"

Restauracja pod „Zielonym Ogórkiem"

Gość przy stoliku kompletnie pijany. Jego partnerka również.

Pijany gość ziewa. Puka w stół. Zjawia się kelner.

— Kelner!.. Wysiadamy!.. Rrrachunek!

— Już się robi, proszę pana!

— Tylko nie nabijaj pan w butlę! Bo ja jestem przytomny...

— Co znowu?

— I mów pan głośno, co pan piszesz... I żeby, cyfry pod cyframi były... Rrrówniutko!.. Bez omyłki!... Zrrrozumiano?

— Pan szanowny się nie obawia. Się obliczy dokładnie, równiutko, cyfry pod cyframi.

Bierze ołówek, kartkę papieru i pisze, czytając głośno:

Butelka czystej	zł 4.—
Butelka koniaku	„ 8.—
Pół butelki zostało	„ 4.—
Szczupak faszerowany	„ 2.—
Karpia pan chciał i zabrakło	„ 2.—
Dwa sznycle po	„ 2.50
To razem	„ 5.—
Jeden był więcej wysmażony	„ 2.50
Drugi mniej	„ 2.50
8 zakąsek	„ 4.—
Pan mówi, że tylko 6? Możliwe, że sześć	„ 3.—
Piwa 5 butelek	„ 4.—
Co? Trzy? Przepraszam, omyliłem się. Tylko trzy	„ 2.40
Bułek było 12	„ 1.20
6 zabrałem	„ 0.60
4 kawy	„ 3.20
Pan mówi, że tylko trzy?	„ 2.40
Papierosy egipskie	„ 1.50
Nie egipskie? Ergo!..	„ 1.—
Lodów pani nie chce? Porcja tylko	„ 1.50
Nie? To nie! Zaraz wszystko podsumuję.	
Razem	— zł 58.30

— Pan szanowny może sprawdzić... Ja się nigdy nie mylę! Tu najlepszy buchalter nie znajdzie omyłki!..

Na ekranie



...i na widowni

CIEPŁA BIELIZNA.

PANTOFLARZ W TARAPATACH

Termometr za oknem wskazywał 10 stopni mrozu, więc pani Głąbkowa powiedziała rano do męża:

— Józiek! Musisz dziś włożyć ciepłe skarpetki i ciepłą koszulkę. Na dworze jest silny mróz.

Wyjęła z szafy wełniane skarpetki i koszulkę i rzuciła mężowi na łóżko. Pan Głąbek zaczął się pośpiesznie ubierać, ale przy skarpetkach skrzywił się.

— Tosia! Tu jest cera na pięcie! Ja mam dziś posiedzenie w związku i muszę być przyzwoicie ubrany.

— Kto ci będzie oglądał piętę? — zdziwiła się pani Głąbkowa. — Na posiedzeniu butów się nie zdejmuje.

— Ale ja mam na prawej pięcie odcisk! — upierał się pan Głąbek. — I mnie ta cera będzie uwierać!

— To włóż cerowaną skarpetkę na lewą nogę.

Pan Głąbek westchnął ciężko i, widząc, że innych skarpetek nie dostanie, włożył cerowaną skarpetkę na lewą nogę.

Do domu wrócił późnym wieczorem.

— Posiedzenie się przeciągnęło — wyjaśnił żonie, siadając na łóżku. — Zmęczony jestem, coś okropnego!...

I powoli zaczął się rozbierać. Gdy zdjął trzewiki, pani Tosia spojrzała na skarpetki i zbladła gwałtownie.

— Józiek! Co to jest?

— Co ma być? — zdziwił się małżonek.

— Skąd się skarpetka z lewej nogi wzięła na prawej?

— Co ty gadasz?

— Wiem, co gadam. Rano włożyłeś cerowaną skarpetkę na lewą nogę, bo na prawej masz odcisk! A teraz ta skarpetka jest na prawej! Gdzieś ty przemienił skarpetki?

— Racja! — przypomniał sobie pan Głąbek. — Zapomniałem ci powiedzieć. Wstąpiłem do felczera, żeby mi wyciął odcisk. Możliwe, że tam zamieniłem...

Ale to tłumaczenie nie usunęło podejrzeń pani Głąbkowej.

Raptownym ruchem złapała męża za nogę i obejrzała piętę!

— Kłamiesz! Odcisk jest!!

— Hm... — zmieszał się pan Głąbek. — Jest?... Nie może być!... Widocznie odrósł z powrotem... U mnie wszystko strasznie prędko rośnie... Nie powinienem jeść drożdży...

I, siląc się na obojętność, pan Głąbek zaczął zdejmować dzienną koszulę, żeby ją zamienić na nocną.

— Łobuz! — ryknęła pani Głąbkowa. — A koszulkę też zostawiłeś u felczera?

— Jaką koszulkę?

— Ciepłą koszulkę! Włożyłeś ją rano! A teraz jej nie ma na tobie!

Tym razem pan Głąbek zmieszał się na dobre.

— Rzeczywiście — mruknął. — Gdzie ja mogłem zostawić koszulkę?... Zaraz, zaraz, niech ja sobie przypomnę...

— Ty wstrętny rozpustniku! Rozumiem wszystko! Byłeś u kochanki!

Pan Głąbek podrapał się w głowę.

— Oj, Tosia! Dlaczego zaraz u kochanki! Skąd wiesz?... A może byłem w kąpieli?... Daj pomyśleć chwileczkę, może sobie przypomnę

Bezpieczeństwo



— Tu nam przynajmniej nikt naszych paczek nie ściągnie.

Wymowna krytyka.

Do prowincjonalnego miasta przyjechała trupa artystów, artystów we własnym mniemaniu, czyli mówiąc krótko — zwyczajna, najpodlejsza szmira.

Wystawiono tragedię. Pełną napięcia, ponurych typów, nieszczęść, fatalizmów i przekleństw losu. Raz po raz padają na scenie trupy.

A publiczność ryczy ze śmiechu, jak na najweselszej farsie. Co który aktor grzmotnie na ziemię z nożem, albo kulą w sercu na widowni wybucha spontaniczna wesołość.

Wreszcie pod koniec pierwszego aktu, gdy publiczność powitała szalonym wrzaskiem wesołości scenę zamordowania żony, matki, babki i pięciorga dzieci przez bohatera sztuki, zniecierpliwiony zachowaniem się publiczności, dyrektor trupy wychodzi na scenę i powiada:

— Jeżeli państwo nie przestaniecie natychmiast śmiać się, to powtórzymy od początku pierwszy akt.

Na widowni zapanowała śmiertelna cisza.

200 tysięcy zł. pożycza Zarząd Miejsk

na wykonanie dodatkowych rob ;t kanalizacyjno-wodociągowych

ŁÓDŹ. 15.1. — Jak wiadomo roboty sezonowe w roku administracyjnym 1938-39 kosztowały złotych 9 milionów, natomiast kredyty z Funduszu Pracy, Ministerstwa Komunikacji oraz pożyczka zagraniczna stanowią zł. 6.795.000.

Brak niezbędnych własnych rezerw finansowych zmusza Zarząd Miejski do zaciągagnięcia względnie przyjęcia dodatkowych kredytów Funduszu Pracy.

Wychodząc z tych założeń, Zarząd Miejski w Łodzi postanowił zaciągnąć z Funduszu Pracy na wykonanie dodatkowych robót kanali cyjnych i wodociągowych, objętych umowa życzkową z dnia 25 maja 1938 roku 2 i]. procentową pożyczkę w wysokości zł. 200.0

Zarząd miejski w Łodzi postanowił przyj w imieniu Gminy Miejskiej Łódź od Fundusz Pracy na pokrycie dodatkowych robót publi nych, objętych umową dotacyjną, z dnia 20 ja 1938 roku, dotację w wysokości zł. 110.0

Obydwie te kwestie omawiane były na p siedzeniu Kolegium Miejskiego w dniu 13 bm które powzięło w tej mierze decyzję.

Ostrożnie z czyszczeniem zajęcy

Tularemia przenosi się na ludzi.

W wielu miejscowościach Ameryki, a przeważnie w stanie Illinois, zanotowano wypadki niebezpiecznej choroby zwanej zajęczą gorączką, albo tularemią.

Osobom, które padły ofiarą tej zarazy, często i transfuzja krwi nie uratuje życa. W stanie Illinois już dziesięć osób zmarło na tę zarazę mimo najtroskliwszych zabiegów lekarskich. zaś w stanie Iowa zmarły trzy, a 20 znajduje się w szpitalach.

Zarażenie następuje wyłącznie przy ściąganiu skóry i czyszczeniu zająca. Zarażony zając ma pod błoną mięsną jakby wrzodziki, widoczne na zewnątrz. Taki zając winien być natychmiast spalony. Dotknięcie się go gołą ręką jest niebezpieczne, jeśli na dłoni ma się popękaną skórę, lub najmniejsze choćby zadraśnięcie, gdyż przez nie zarazek dostaje się do krwi i powoduje w krótkim czasie fatalną chorobę kończącą się bardzo często śmiercią. Dla tego najlepiej jest czyścić zające, mając na rękach gumowe rękawiczki, które następnie także należy zdezynfekować. Dla bezpieczeństwa lepiej nawet zdrowe zające czyścić w rękawiczkach.

URUCHOMIENIE KURSÓW OPLG III KATEG.

Zajęcia trzy razy tygodniowo.

ŁÓDŹ, 15. 1. — Czyniąc zadość potrzebom władz państwowych, samorządowych i poszczególnych instytucyj i zakładów przemysłowych — Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP uruchamia w dniu 23 stycznia rb. dwa równoległe kursy instruktorów III. kateg. oplg. Zgodnie z obowiązującymi wytycznymi szkoleniowymi program kursu obejmuje ogółem 45 godzin wykładów, ćwiczeń, pokazów, repetycyj i t. p.

Zajęcia na kursach będą się odbywały 3 razy tygodniowo (co drugi dzień) po 3 godziny dziennie od 18 do 21.

Podając powyższe do wiadomości zarząd obwodu nadmienia, że kandydaci zakwalifikowani do przesłuchania kursów zostaną powiadomieni o bliższych danych bezpośrednio przez swe właściwe władze przełożone.

REJESTRACJA INSTRUKTORÓW OPLG.

Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego L.OP.P. wzywa wszystkich instruktorów oplg, którzy w ciągu 1938 r. przybyli na teren m. Łodzi z innych Obwodów i nie są dotychczas ujęci w ewidencji Obwodu Łódzkiego.

Wypłata zasiłków ustawowych bezrobotnym

dokonywana będzie przez miasto.

ŁÓDŹ. 15.1. — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, opierając się na rozporządzeniu ministra Opieki Społecznej w sprawie powierzenia czynności wojewódzkich biur Funduszu Pracy związkom samorządowym, zaproponowało Zarządowi Miejskiemu wypłacenie zasiłków ustawowych bezrobotnym, zamieszkałym na terenie Łodzi i najbliższych okolic.

Sprawą tą zajął się Zarząd Miejski i postanowił w dniu 13 bm. przyjąć propozycję Wojewódzkiego Funduszu Pracy.

Wojewódzkie Biuro pozostawi do dyspozycji Zarządu Miejskiego te lokale przy ul. Matejki Nr 9 Kątny Nr 5, w których dotychczas odbywały się wypłaty zasiłków, a Zarząd Miejski opłacać będzie czynsz komorniany za te lokale:

Zarząd Miejski ootrzymywać będzie zaliczki na poczet prowizji w wys. 1,5 za czynności wykonywane w pewnej procentowej wysokości, zależnej od wypłat dokonanych. Rozrachunki dokonywane będą co kwartał.

Deszcz kar spadł

na właścicieli kwiecistych nazwisk.

ŁÓDŹ, 15. 1. — Inspekcja Pracy w Łodzi zwróciła ostatnio baczniejszą uwagę na przestrzeganie przez pracodawców przepisów dotyczących honorowania 8-godzinnego dnia pracy, zatrudniania młodocianych i pracy nocnej. W wyniku lustracyj oraz dzięki stałemu kontaktowi z robotniczymi związkami zawodowymi stwierdzono wielką ilość faktów niehonorowania wspomnianych przepisów przez poszczególne zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe.

Firmy te pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej. Wczoraj referat karny ukarał za różne wykroczenia następująca osoby i firmy: Nasielski Mordka — kier. ekspedycji f. Lloyd Krajowy (Sienkiewicza 8) — za zatrudnianie ponad 8 godzin 200 zł. grzywny, Lewkowicz Moszek wł. wytwórni swetrów (Pomorska 43) za niewłaściwe prowadzenie książki wypłat i książeczek obrachunkowych — 50 zł., Frajman Józef. kier. ekspedycji f. Frajman Freilich i S-ka (Sienkiewicza 8) — za zatrudnianie ponad 8 godzin — 100 zł. Lewkowicz Lajb, wł. składu przędzy (Nowomiejska 19) za niehonorowanie 8 godz. dnia pracy — 50 zł. Klajman Berek. współwłaściel wytwórni swetrów (Kamienna 4) za zatrudnianie ponad 8 godzin — 250 zł., Wenske Adalbert, kier. ekspedycji (Sienkiewicza 28) — za zatrudnianie ponad 8 godzin dziennie — 100 zł., Karpowski Samuel, współwłaściciel ekspedycji (Sienkiewicza 21) — za to samo wykroczenie — 100 zł. Win Kurt — kier. browaru parowego f. Andstadt (Pomorska 44) za pracę niedzielną — 200 zł., Balsam Berek, kier. f. Zjednoczeni Rzeźnicy Żydowscy (Kilińskiego 60) za niewykonywanie nakazów inspekcji pracy — 100 zł.)

Za podobne wykroczenie ukarali zostali — Rogoziński Markus, kier. przędzalni „Emer" (Pomorska 32) — 200 zł. Wiener Abram Josek, wł. ekspedycji (Plac Wolności 11) — 100 zł. Offman Moszek, wł. przędzalni (Pomorska 32) za utrzymywanie zakładu pracy w stanie zagrażającym życiu i zdrowiu robotników — 50 zł., Lange Edmund, administrator posesji (Franciszkańska 13). za obniżanie zarobków dozorcy — 300 zł. Sytner Joel wł. ekspedycji (Nowomiejska 3) — za pracę nocną — 50 zł., Lahman Hersz, wł. wytwórni wyrobów dzianych (Zawadzka 3) za zatrudnianie ponad 8 godzin — 60 zł. Lieberman Josek wł. ekspedycji (Ogrodowa 9) za pracę nocną — 250 zł., Gytgold Boruch, wł. farbiarni (Pomorska 44) za pracę nocną 50 zł., za pracę niedzielną — Kaliski Majer (Sterlinga 14) — 50 zł. Bryl Józef (Rokicińska 35) — 100 zł., Granek Abram (Plac Wolności 5) — 50 zł. Wasserzier Mordka (Zawadzka 20) — 50 zł. za pracę nocną — Frydman Lajb (Wolborska 35 — 100 zł. Szmaragd Kalman kier. f. J. Szmaragd (Zachodnia 40) — 100 zł. Herman Bela, wł. ekspedycji (Południowa 10) 50 zł. za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy — Moszkowicz Mojżesz, kier. f. Karol Reisfeld (Południowa 67) —250 zł. Sztarkman Sana, wł. ekspedycji (Połudiowa 10) — 100 zł.. Bryl Józef — wł. zakładu rzeźnickiego (Rokicińska 9-11 — 100 zł. Kohn Izrael Lajbuś wł., składu wełny i swetrów (Nowomiejska 5) — 150 zł., wreszcie znana naszym czytelnikom z powodu częstych zatargów firma Polakiewicz (Piotrkowska 218), której kierownik p. Teodor Polakiewicz ukarany został za nieudzielanie urlopów i zatrzymywanie należności za pracę grzywną w wysokości 200 zł.

Poza tym referat karny inspekcji pracy ukarał kilkadziesiąt firm i osób za nie przestrzeganie ustawodawstwa pracy — grzywnami poniżej 50 zł.

Alkoholizm działa jak tajfum.

Akcja trzeźwości na terenie miasta.

W Związku z „Tygodniem Trzeźwości" jaki odbędzie się na terenie Diecezji Łódzkiej pod protektoratem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej L. 111 odbyło się zebranie sekcji antyalkoholowej przy Diec. Inst. A. K. na którym omówiono program „Tygodnia".

Po przedłożeniu sprawozdania z całorocznej pracy Sekcji Antyalkoholowej przez dr. Fr. Mikinkę, propram ramowy „Tygodnia Trzeźwości omówił ks kanonik St. Nowicki.

Sekcja antyalkoholowa przy D. I. A, K. łącznie z księżmi proboszczami parafii łódzkich zorganizuje w dniu 2 lutego br. zebrania parafialne, na których specjalni prelegenci lekarze oraz działacze społeczni omówią problem walki z alkoholizmem, jako jednej ze współczesnych chorób społecznych w kraju.

W dniu tym zostanie otwarta pierwsza świetlica antyalkoholowa przy ul. Strz. Kaniowskich L. 32. Równocześnie Sekcja przystąpiła do opracowania jednodniówki propagandowej, która w ilości 10.000 egz. rozdana będzie bezpłatnie uczestnikom wieców i zebrań antyalkoholowych.

W najbliższym czasie Sekcja antyalkoholowa przy D.I.A.K. przystępuje do zorganizowania zamkniętych 5-cio dniowych kursów antyalkoholowych dla działaczy społecznych oraz uruchomi Wystawę Antyalkoholową która uprzystępnioną będzie bezpłatnie dla szerokich rzesz społeczeństwa.

Patriotyzm morski polskiego społeczeństwa



Niezbity to pewnik, iż światopogląd morski po kilkunastu latach pracy pogłębi się szeroko w społeczeństwie polskim. Znamy realną wartość wybrzeża morsk. spojonego świadomością narodową z całym państwem. Wiemy jakie usługi oddaje Polsce flota handlowa i morska siła zbrojna. Ambicje morskie naszego narodu przerastają już dziś Gdynię i biegną w dal po szarych falach Bałtyku. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie może minąć ani jeden rok bez nowego wysiłku i rozszerzania patriotyzmu morskiego w Polsce. Nie powinien minąć ani jeden dzień w którym nie pogłębiła by się świadomość, że nasze prawa bałtyckie równoważne są z prawem do niepodległości politycznej i gospodarczej. Osiągnięcie praw państwa morskiego w świecie przez Polskę oraz jej obecną pozycję wzmocnić może przede wszystkim bandera wojenna. Wraz ze wzmocnieniem naszych sił morskich naszymi okrętami podwodnymi, kontrtorpedowcami i ścigaczami wzmocnimy potęgę Rzeczypospolitej Polskiej wśród innych narodów. Dlatego też łańcuch ofiar na budowę ścigacza Okręgu Łódzkiego. im. Wicepremiera in. B. Kwiatkowskiego musi poprostu rość w oczach. Każde nowe ogniwo tego łańcucha ofiarności jest dowodem patriotyzmu morskiego.

Na zdjęciu wielki lotniskowiec amerykański.

Czy stanieje prąd elektryczny?

ŁÓDŹ, 15.1. — W organizacjach pracowniczych rozważana jest b. poważnie kwestia podjęcia w najbliższym czasie energicznej akcji o obniżkę ceny prądu elektrycznego. Jak słychać żądania w tym kierunku idą b. daleko.

DANCING BRIDŻ W GRAND CAFE.

Rada Okręg. Rodz. Rez. w Łodzi urządza w środy każdego tygodnia w kawiarni Grand Cafe (sala za orkiestrą) w godzinach 18—21 „Dancing Bridż" na które zaprasza wszystkich sympatyków Związku.

Całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe. Wejście zł. 1.50 wraz z konsumcją.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „LIRA" W ŁODZI.

Dnia 15 bm. o godz. 16-ej w lokalu Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego Nr. 74, odbędzie się tradycyjny „opłatek" dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Z TOW. ŚPIEW. „ECHO"

Zarząd Towarzystwa urządza w niedzielę dnia 15 stycznia rb. o godzinie 17-ej w lokalu własnym. przy ul. Piotrkowskiej Nr 132, dla swych członków i wprowadzonych gości tradycyjny opłatek.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Ciężka praca pielęgniarki

Uciążliwa droga do emerytury

ŁÓDŹ, 15.1. — Otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi: Czy ktoś kiedykolwiek zadawał sobie pytanie, co to jest pielęgniarka, cóż to za dziedzina jest jej polem pracy? Zapewne każdy odpowie, że pielęgniarka pracuje w szpitalu i koniec na tym.

Czyta się różne artykuły, gdzie nad różnymi dziedzinami pracy zastanawia się społeczeństwo: jak nad pracą lekarza, adwokata, inżyniera itd., a nawet ekspedientki sklepowej, krawcowej i służby domowej.

Pielęgniarka została w cieniu i jej mrówcza praca, która przedwcześnie odbiera młodość i zdrowie. Zwłaszcza noce, które tak bezlitośnie wyniszczają organizm, nie licząc niebezpieczeństw, na które pielęgniarka jest stale narażona.

Mając 50 chorych musi dobrze mieć czas wypełniony: by podołać swym obowiązkom często ponad siły — a odpowiedzialność jaka?

Najmniejsze przeoczenie może czasem drogo kosztować, bo nawet życie chorego. A zatem pielęgniarka jest to istota, która została wyrzucona poza nawias życia, gdyż musi po prostu zaprzeć się samej siebie, wczuwając się w gehennę chorych ludzi.

Czy pomyślano kiedykolwiek jak długo ona może wytrzymać w tej pracy. Czy wytrwa na swym stanowisku 35 lat jak mówi ustawa? Wprawdzie jest ona zaliczoną w poczet urzędniczek niższej kategorii, ale należy wziąć pod uwagę że przeciętny urzędnik ma do czynienia ze zdrowymi ludźmi w ciągu 7 godzin i to także niszczy i targa mu nerwy; również nie pracuje w nocy i w dni świąteczne. Kobiecie nie wolno pracować w nocy, a jeżeli już w nocy pracuje, to jest lepiej usytuowaną, jak na przykład urzędniczki na poczcie, mające nocne dyżury.

Pielęgniarka jest to automat-maszyna, którą zawód pozbawia radości życia, jest ona jakby wykuta ze stali, której siły muszą być niespożyte.

Posiada ona duszę wielką, tylekroć doświadczoną w obliczu majestatu śmierci tylko zdrowie przedwcześnie poczyna się niszczyć i siły maleją.

Zatem, pożądane byłoby, by czynniki miarodajne zastanowiły się i zgłębiły lepiej tę dziedzinę i przyczyniły się, by lata pracy do emerytury skrócono pielęgniarkom.

JUTRO WIECZOREM

Łódź zmieni swój wygląd.

Łódź, 15.1 —

Zarząd Miejski przypomina, że w najbliższy poniedziałek, dnia 16 stycznia rb., przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta ćwiczenia w wygaszaniu i maskowaniu światła.

Na sygnał alarmu, podany przez syreny zakładów przemysłowych, wygaszone zostaną wszystkie lampy oświetlenia ulicznego, po czym niezwłocznie nastąpić musi wygaszenie wszystkich reklam świetlnych, świateł na klatkach schodowych, numerów policyjnych domów oraz zamaskowanie, przy pomocy zasłon, wszystkich świateł w mieszkaniach, urzędach, biurach i lokalach publicznych.

Po odwołaniu alarmu nastąpi zapalenie świateł. Alarm sygnalizowany będzie ciągłym wyciem syren przez trzy minuty, odwołanie alarmu również przy pomocy syren, jednak sygnał będzie przerywany. Ruch kołowy w okresie wygaszania świateł odbywać się będzie normalnie, jednak wszystkie pojazdy mechaniczne przesłonią światła reflektorów, według uprzednio podanych wskazówek, pojazdy i zaprzęgi konne latarnie swoje przesłonią niebieskim celofanem.

Ruch pieszy w całym mieście winien się odbywać normalnie.

Nie łazikuj i nie żebrz,

bo czeka cię sąd.

ŁÓDŹ, 15. 1. — Za uprawianie włóczęgostwa i żebraniny zatrzymani zostali na ulicach Łodzi: Kostnicki Józef (Przędzalniana 10), Ma- Zagrajek (Bonifraterska 10). Joanna Grygiewska (Zarzew,) Władysław Jędrychowski (Trębacka 21), Ewa Gabrysiewicz (Szosa Rokicińska 1) Agata Wołoszczyk (Lodowa 13) — Wszyscy wymienieni umieszczeni zostali w zbiorni Towarzystwa Przeciwżebraczego przy ul. Kątnej.

— Przed Sądem starościńskim w Łodzi stanęło wczoraj 9 żebraków zawodowych, którzy ukarani zostali wszyscy 5-dniowym aresztem za natrętną żebraninę.

Połowa stycznia

a wróżby Pima.

ŁÓDŹ, 15. 1. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno z rozpogodzeniami, większymi na zachodzie, Z rana mglisto i miejscami opady. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia dojdzie do 5 st. powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

NOWY KOCIOŁ PAROWY W GAZOWNI MIEJSKIEJ.

ŁÓDŹ, 15. 1. — Ze względu na to, iż dwa kotły parowe w Gazowni Miejskiej uznane zostały za zniszczone i wymagające kapitalnego remontu, którego koszt wyniósłby około 15 tysięcy zł. Zarząd Miejski w Łodzi, przychylając się do prośby Zarządu Gazowni, zgodził się na dostawę kotła parowego dwupłomieniowego. Decyzja ta umotywowana została tym, że stan starych kotłów jest zły, że remont ich jest kosztowny, brak jest, miejsc w starej kotłowni.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Urządzenia kulturalne Warszawy wywierają wpływ na kształtowanie pod względem umysłowym nie tylko środowiska stołecznego, lecz emanują na całą Polskę. — Ciekawie przedstawiają się dane cyfrowe, dające pojęcie o rozmiarach urządzeń kulturalnych stolicy. Warszawa posiada 28 muzeów oraz 18 zbiorów muzealnych, spośród których największą role odgrywa Muzeum Narodowe, które poszczycić się może rekordową frekwencją około 320 tysięcy osób w 1937 roku.

Jeśli chodzi o zbiory biblioteczne to największy inwentarz posiada Biblioteka Uniwersytecka licząca 907 tysięcy tomów, poza tym Biblioteka Narodowa — 814 000, Miejska Biblioteka Publiczna — 475 000 i in. Archiwów posiada Warszawa 14, w tych 5 państwowych, 1 wojskowe, 7 wyznaniowych i 1 miejskie. Zbiory Archiwum Miejskiego liczą ponad 250 000 jednostek archiwalnych. Drugą ważną dziedziną stołecznych urządzeń kulturalnych stanowią teatry, kina i sale koncertowe. Teatrów liczy stolica 17, w tym 5 kierowanych przez T.K.K.T. Kin posiada Warszawa około 70. Frekwencja roczna doszła do 13 000 000 osób.

Kinematograf Miejski wyświetla filmy dla młodzieży w 12 punktach peryferyjnych. Ostatnią wreszcie dziedzinę działalności kulturalnej Warszawy stanowi ruch wydawniczy. Według ostatnich danych z 1935 roku wychodziło w Warszawie 828 czasopism, o zasięgu w ponad 50 procentach — ogólnopolskim. Książek ukazało się 3865 o łącznym nakładzie około 10 milionów egzemplarzy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wysoki procentowo udział Gminy Miejskiej w zarządzaniu i finansowaniu najważniejszych urządzeń kulturalnych stolicy.

* * *

Roboty przy budowie hal targowych na ul. Marymonckiej, w pobliżu dotychczasowego targowiska miejskiego, prowadzone są nadal mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Hale mają obsługiwać Żoliborz, Marymont, Pola Bielańskie i Powązki, są bowiem położone po środku tych dzielnic. Dotychczas dzielnice te pozbawione były tych urządzeń wielkomiejskich. — Wybudowanie hal targowych przyczyni się w dużym stopniu do racjonalnego kształtowania się cen artykułów żywności we wspomnianych dzielnicach.

Syn ministra Sjamu ożenił się z ostrowianką

Z Ostrowa donoszą:

W Grenoble (Francja) odbył się ślub ostrowianki p. Zofii Skazanki, studentki inżynierii z zakresu papiernictwa tamtejszego uniwersytetu, z inż. Charas Santisirim, synem ministra sprawiedliwości w rządzie królewskiej rady regencyjnej Siamu.

Przed rokiem p. Charas Santisirim bawił w Ostrowie.

Krateczki.

Lampy Izaaka.

Ciemne biuro.

Szalenie kocham dzieci. Naprawdę. Najbardziej jednak kocham je, kiedy śpią. Są wtedy najmilsze, milczą bowiem i o nic nie pytają. Rozumiem, że dziecko musi pytać, że pytania i odpowiedzi rozwijają jego umysł, ale, ostatecznie, my dorośli także jesteśmy tylko ludźmi.

Jedyna pociecha, że każdy dorosły człowiek miewa kłopoty z pytaniami dzieci. Ostatni właśnie stary i dawno na tym miejscu niewspominany Kugelszwanc miał taką „chwilkę pytań" ze swoim synkiem. Jego synek formalnie „kocha" pytać.

— Tate, czy poziomka jest słodka?

— Jest słodka.

— A czy pachnie?

— Pachnie.

— A czy ma nogi?

— Nie. Nóg nie ma.

— W takim razie zjadłem pluskwę.

Jak widać, dzieciom należy na ich pytania odpowiadać rzeczowo i cierpliwie, a wówczas każda rzecz spokojnie się wyjaśni. Pewien trzyletni chłopczyk, nazywając się, powiedzmy, Lucuś Berkowicz, męczył któregoś dnia mamusię o pieniądze.

— Nie ma teraz, syneczku, pieniążków Chętniebym ci dała, ale nie mam...

— No to zlób pieniążki!

— Tylko państwo może robić pieniądze, syneczku.

— A państwo Belkowicz nie może?

Gorzej sytuacja przedstawia się, gdy chłopczyk już jest nieco doroślejszy i mamusia używa go do pomocy w ściąganiu męża do domu. Był jeden taki mąż, który stale przesiadywał w knajpie, a perswazje żony niewiele pomagały. Ponieważ mąż jednak kochał bardzo synka, żona postanowiła pewnego dnia posłać dziecko do knajpy, żeby chłopczyk wyciągnął z niej ojca. Synek posłusznie idzie, wchodzi do szynku, zbliża się do ojca i ciągnie go za rękaw, aby wyszedł. Ojciec jednak, wzruszony, że kochany synek już przychodzi również do szynku, sadza go przy stole, daje mu kawałek szynki, nalewa kieliszek wódki sobie i synkowi. Synek, nieświadom, wypija wódkę, ale naturalnie krztusi się przy tym, wypluwa, krzywi się.

— Niedobre synku, prawda?

— Bardzo niedobre.

— Wstrętne, ohydne?

— Tak. Wstrętne i ohydne.

— No widzisz. A tatuś musi!

Dzięki tej lekcji poglądowej młode pacholę przekonało się, że życie dorosłych również posiada swoje ciernie. Młode dziecię pije kakao, je czekoladki, cukierki, ciasteczka, a „tatuś musi" pić wódkę, która jest niesmaczna i wstrrtna i niezdrowa (podobno). Ale cóż robić? Tatuś musi popierać skarb państwa za pośrednictwem monopolu.

SPRZĄTANIE.

Zawodowy złodziej, czyli t. zw. recydywista Józef Sumczak, zaangażował się do sprzątania biura Izaaka Rubina. Pierwszego dnia Józio sprzątnął biuro całkiem solidnie i uczciwie. Nic nie zginęło, a to dlatego, że w biurze znajdował się sam szef Izaak. Następnego dnia jednak w czasie sprzątania Rubin musiał w ważnej sprawie wyjść na miasto. Gdy wrócił nie było już ani Sumczaka, ani dwóch nowych lamp biurkowych, które Izaak niedawno zafundował do swego biura. Nic więcej nie zginęło, gdyż żadnych innych wartościowych przedmiotów w biurze nie było.

Sąd Grodzki skazał Józefa Sumczaka na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

2 miesiące aresztu za niepłacenie alimentów

Z Katowic donoszą:

Pożycie małżeńskie Józefa Pikosa zam. w Katowicach z żoną swoją Łucją było jednym pasmem wielkiego nieporozumienia i nieustannych sprzeczek. Wreszcie Pikos porzucił żonę, wraz z nieletnią córką Małgorzatą pozostawiając ją bez żadnych środków utrzymania.

Kiedy jednak zrozpaczona niewiasta udała się o pomoc do sądu i uzyskała na nieludzkiego męża wyrok, zasądzający Pikosa na płacenie alimentów w kwocie 70 złotych miesięcznie, Pikos chcąc się uchylić od obowiązku, porzucił pracę w kopalni i wzamian przyjął dorywczą pracę przy wyładowywaniu węgla. Kiedy żona dowiedziała się o takim obrocie sprawy starał się i w tym wypadku wyegzekwować należności z tytułu alimentów, Pikos i tę pracę porzucił, aby zwolnić się od obowiązku nakazanego mu wyrokiem sądu płacenia na utrzymanie żony i dziecka.

Wskutek takiego postępowania matka i dziecko znalazły się w skrajnej nędzy i zmuszone były korzystać z zapomóg Opieki Społecznej i „łaskawych datków" rodziny. Jednocześnie żona zawiadomiła prokuratora o nieludzkim postępowaniu męża, prosząc o pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej

Józef Pikos zasiadł na ławie oskarżonych. Prokurator w akcie oskarżenia zarzuca, że przez złośliwe uchylanie się od wykonywania ciążącego na nim na mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie osób najbliższych, doprowadził je do nędzy i zmusił do konieczności korzystania ze wsparcia.

Na rozprawie Pikos przyznał się do winy, stwierdzając, że postępował w ten sposób dlatego, bowiem żona posiadała niezgodny charakter i dalsze z nią pożycie było niemożliwe. Świadkowie twierdzili jednak inaczej. Sąd w rezultacie przeprowadzonej rozprawy skazał Józefa Pikosa na 2 miesiące aresztu.

Dorożkarz wspólnikiem bandytów.

8 lat więzienia za obrabowanie szofera.

Z Wilna donoszą:

W czasie rozprawy karnej w Sądzie Okręgowym okazało się, że jazda dorożką w Wilnie, zwłaszcza w porze nocnej, bynajmniej nie była dotąd rzeczą tak bezpieczną. Z zeznań bowiem p. Derwińskiego, zastępcy kierownika brygady w Wydziale Śledczym, dowiedzieliśmy się, iż w naszym mieście sporo już było napadów rabunkowych na jeżdżących dorożkami. Złodzieje wybierali na swe ofiary zwłaszcza gości podchmielonych. Obrabowani jednak nie zwracali się do policji, przeważnie bowiem chodziło o mniejsze kwoty zrabowanej gotówki, napadniętym zaś zależało na uniknięciu rozgłosu i zatajeniu swych ekstrawagancji alkoholowych przed znajomymi i domownikami.

Złoczyńcy, uprawiający jako swą specjalność rabunek w dorożkach, nazywani są w gwarze złodziejskiej z rosyjska „mojszczykami" (od prania... kieszeni).

Przed Sądem karnym stanęli dorożkarz Julian Bortkiewicz, lat 20, Jan Taraszkiewicz, robotnik, lat 22 i Józef Jurgielewicz, murarz lat 24 — mieszkańcy Żelaznej Chatki. W dn. 15 października ub. r. o godz. 10-ej wiecz. na ul. Ostrobromskiej nie daleko wylotu ul. Subocz wsiadł do dorożki Bortkiewicza, szofer Bronisław Pietkiewicz, każąc odwieźć się do domu na ul. Brzeg Antokolski. Dorożkarz skręcił nagle na ul. Subocz, tłumacząc gościowi swemu, iż pojedzie „bliższą drogą", po czym zaciął konia.

Na rogu ul. Bakszta wskoczyli do dorożki Taraszkiewicz i Jurgielewicz, jeden z nich zatkał jadącemu usta, drugi wykręcił broniącemu się rozpaczliwie rękę, dorożkarz pędził jeszcze szybciej. Złodzieje wyrwali p. Pietkiewiczowi portmonetkę z 84 złotymi, oddzierając kieszeń pantalonów, w której był także scyzoryk i chustka.

Wyrzucony wreszcie z dorożki Pietkiewicz miał tyle przytomności, iż zapamiętał numer dorożki. Jeszcze tej samej nocy aresztowano wszystkich trzech napastników.

Zrabowane pieniądze zdołali przepić, Taraszkiewicz dał Jurgielewiczowi i dorożkarzowi po 5 zł., obrabowanemu Pietkiewiczowi zwrócono resztę pieniędzy w kwocie dwudziestu kilku złotych scyzoryk i chustkę.

Sąd po przesłuchaniu szofera Pietkiewicza i p. Derwińskiego, który prowadził w tej sprawie dochodzenie, — skazał zarówno dorożkarza jak i obydwu bandytów na więzienie po osiem lat każdego.

Wielki konkurs dla Wszystkich

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie

„CO TO JEST MILION?"

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion".

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda — 1000 zł.
II Nagroda — 500 zł
III Nagroda — 300 zł
IV Nagroda — 200 zł.
V—XV Nagroda po 100 zł.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia **5 lutego 1939 r.**

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny". Listy można wysyłać **pocztą** lub też **składać w którejkolwiek kolekturze** Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz — imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dnia 18 lutego 1939 r.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 15 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Kolęda
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Łodzi
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Omówienie aktualności w programach radiowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Zw. Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
15.30 Obrazek słuchowiskowy pt. „Wędrowni grajkowie" — z Katowic
16.50 Recital fortepianowy Pawła Kowalowa
17.20 Gdynia w służbie Rzeczypospolitej — pogadanka, wygłosi komisarz rządu w Gdyni (z Torunia)
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — ze Lwowa
W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 „Repatrianci" — fragment z „Przedwiośnia"— Stefana Żeromskiego
19.50 Muzyka z płyt
20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.15 Wieczór piosenek Berangera
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Koncert muzyki ludowej — z Katowic
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Recital śpiewaczy
20.00 Dzieło literackie Stanisława N[illegible]k'ego — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokal[illegible]

PONIEDZIAŁEK, 16 STYCZNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Gra Gaspar Cassado — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.20 Muzyka absolutna i programowa — audycja muzyczna dla liceów (z Wilna)
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Śpiączka — czarny sen Afryki"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej
16.55 Polacy na Dalekim Wschodzie — felieton
17.10 Kwartet smyczkowy Polskiego Radia
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Polonezy Ogińskiego — audycja muzyczna — z Wilna
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Muzyka z płyt
21.40 Nowości poetyckie
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.15 Gra Gaspar Cassado — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
22.10 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycji

CIEKAWA HISTORIA POWSTANIA stołecznego muzeum kolejowego.

6 tysięcy eksponatów w 28 salach

Pisaliśmy niedawno o Muzeum Kolejowym w stolicy. Wydawałoby się, że Muzeum Kolejowe ciekawym jest tylko dla zawodowców i specjalistów, których interesują wykresy, tablice, statystyki, modele. Przyznam się, pisze jeden z czytelników, że to co zobaczyłem w Muzeum przeszło moje oczekiwania, spędziłem przyjemnie i pożytecznie kilka godzin, odniosłem wrażenie, którego mi nie dało niejedno muzeum krajowe i zagraniczne.

— Muzeum powstało — objaśnia na wstępie dyrektor — z Wystawy Targów Wschodnich we Lwowie w r. 1928 i P. W. K. w Poznaniu, w r. 1929, z inicjatywy obecnego prezesa Rady Muzealnej inż. Wołkanowskiego, dyr. Centr. Biura Zak. M. K. i wiceprezesa Rady Muz. St. Wasilewskiego, nacz. wydz. mech. Dep. M. K. Początkowo mieściło się na Dworcu Głównym, w części obecnie zburzonej, po czym przeniesiono je na Przejazd 1, gdzie zajmuje III piętro, 28 sal.

— Czy pomieszczenia te są wystarczające?

— Niestety. Część zbiorów mamy jeszcze zmagazynowanych na Dworcu Wschodnim, w projekcie jest wybudowanie gmachu muzealnego na Pradze, w łączności z Muzeum Przemysłu i Techniki.

— A jakie są koszta utrzymania Muzeum?

— Przede wszystkim czynsz, który wynosi rocznie 30 tysięcy złotych, koszta zaś utrzymania 60 tys. rocznie.

— Czyli za lat kilkanaście czynsz płacony obecnie pokryłby całkowicie koszta budowy.

— To, jak również dalszy rozwój Muzeum, brane są właśnie pod uwagę przy zamierzeniach budowy.

— A skąd pochodzą zbiory?

— Zbiory, to prace, ofiary i dary kolejarzy i uczniów. Posiadamy dotychczas około 1400 numerów, zawierających około 6000 eksponatów, z których niejedne są prawdziwymi „majstersztykami", pełnymi artyzmu i precyzyjności wykonania.

— A kto ponosi wydatki utrzymania Muzeum?

— Wydatki ponosi Ministerstwo Komunikacji.

— A frekwencja?

— W ciągu roku zwiedziło Muzeum 15 tysięcy osób, z czego przede wszystkim kolejarze i ich rodziny, wycieczki szkolne, czasami turyści. Odbywają się również wykłady wojskowe. — Nie ma jeszcze odpowiedniego zainteresowania.

— Możliwe — zauważyłem — że kolejarze z prowincji nie wiedzą jeszcze o Muzeum Kolejowym w Warszawie. Propaganda, jak również kierowanie wycieczek kolejarskich i turystycznych ożywiłoby frekwencję. Sądzę, że pożyteczną by było rzeczą by Wydział Turystyki M. K. i działy dyrekcyjne rozwinęły propagandę na tym polu, a wówczas Muzeum osiągnęłoby odpowiednią ilość zwiedzających.

— Naturalnie — przyznał mi dyrektor tym bardziej, że w połowie grudnia ub. r. nastąpiła reorganizacja Muzeum, która pociągnęła za sobą zmianę nazwy na Muzeum Komunikacji. Powstały nowe działy, jak turystyki, dróg kołowych i wodnych, oraz zaolziańskie, które ostatnio zapoczątkowałem.

Z zadowoleniem pokazuje p. Wojdyna skromną gablotkę z fotografiami, afiszami, drobnostkami zebranymi w czasie pamiętnych chwil obejmowania ziemi zaolziańskiej. Wśród zbiorów znajdują się: czapka urzędnika kolejowego czeskiego, dalej zniszczona tabliczka informacyjna, świadcząca o tych przereklamowanych porządkach czeskich na kolejach.

— Z biletów wejściowych otrzymaliśmy w ciągu roku zaledwie 1.000 złotych, gdyż wstępy dla kolejarzy i ich rodzin są na podstawie legitymacyj bezpłatne. Cena wstępu dla młodzieży szkolnej wynosi 20 groszy, dla wycieczek 10 groszy, dla innych 40 groszy. Pragniemy zniżyć opłaty wejściowe, by udostępnić zwiedzanie dla szerokich mas społeczeństwa. Muzeum jest otwarte w niedziele i święta, we wtorki i czwartki od godz. 10 do 14-ej.

Bolączki szkolnictwa

w obliczu nowego półrocza

Po dość długich feriach świątecznych rozpoczęła się znów nauka w szkołach. Ponieważ szkolnictwo nasze ciągle brnie wśród poważnych niedomagań, a o naprawę złego nigdy nie jest za dużo wołania, korzystamy ze sposobności, aby jeszcze raz wskazać na te braki w szkolnictwie i wychowaniu, które jak najprędzej trzeba usunąć.

Nie mamy zamiaru jeszcze raz piętnować rzeczy, które już powszechnie zostały napiętnowane. Po prostu chcemy tylko posłużyć się źródłem na poły oficjalnym — protokółami ostatniego posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego i zestawić głosy przestrogi i słuszne żądania wchodzących w skład tej rady najwybitniejszych przedstawicieli wychowania w Polsce.

Państwowa Rada O. P. zwraca z naciskiem uwagę na brak kandydatów do zawodu nauczycielskiego, dający się obecnie odczuwać we wszystkich działach szkolnictwa i grożący poważnym obniżeniem jakości szkół w Polsce. Rada stwierdza, że tylko znaczne podniesienie płac nauczycielskich, uwzględniające także warunki rodzinne i korzystniejsze warunki awansu, zdoła zapobiec fatalnym skutkom braku nauczycieli.

Procent młodzieży wiejskiej w nowej szkole średniej jest bardzo niezadowalający, ma tendencję raczej malejącą. Pod tym względem nowy ustrój szkolny nie spełnił swego zadania.

Wskutek nieszczęsnej reformy i pokawałkowania szkoły średniej młodzież z gimnazjów niedouczona, a mimo to odczuwa się powszechnie przepracowanie młodzieży, zwłaszcza w liceach ogólnokształcących, gdzie czas trwania nauki jest stanowczo za krótki w stosunku do uprzedniego przygotowania młodzieży i w stosunku do wymagań pod względem materiału naukowego

Szczegółową ocenę sytuacji szkolnictwa powszechnego podał prezes Stow. Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Siciński, składając od swej organizacji ministrowi obszerny memoriał na piśmie.

W memoriale tym Stowarzyszenie domaga się: realizacji zasad wychowania w duchu chrześcijańskim i zawodowym realizacji powszechnego nauczania (około 600 tysięcy dzieci, nie uczęszcza do szkoły), udostępnienia młodzieży wiejskiej szkół średnich i lepszych warunków realizacji programu szkoły powszechnej, dokształcania dzieci po ukończeniu szkoły z uwagi na grożący analfabetyzm powrotny, zniesienia instruktorów oświaty pozaszkolnej w inspektoratach szkolnych, przywrócenia zniesionego samorządu szkolnego, podniesienia uposażenia nauczycielstwa i polepszenia pragmatyki służbow oraz zapewnienia dopływu odpowiedn wykształconych sił nauczycielskich, grozi bowiem nie długo brak tego dopływu, wobec znacznie mniejszej liczby zakładów kształcenia nauczycieli.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104. czynne codziennie od g. 10—3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

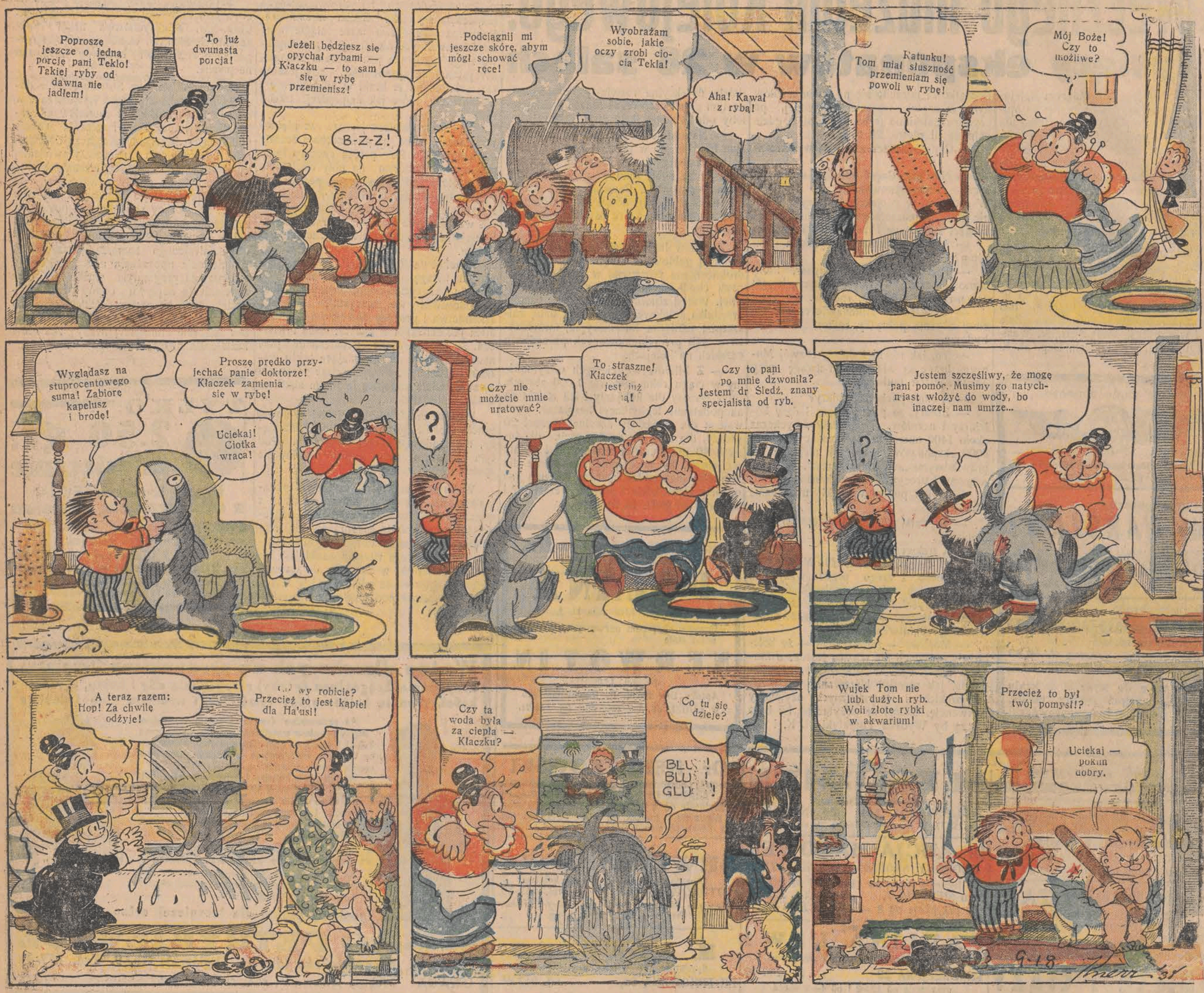
WYSTAWA MALARSTWA I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62



Wicek i Wacek na szerokim świecie.



I. ROES.

Prokurent.

Wielki, kilkupiętrowy gmach „Banku Massona" wznosił się pośrodku Londynu, frontonem zwrócony ku rzece. Posłaniec pocztowy, trzymając w ręku depeszę, szedł wśród trzasku maszyn, wśród dźwięku próbowanych monet, poprzez niezliczone sale i galerie — w kierunku gabinetu dyrektora naczelnego. Po przejściu kilkudziesięciu szklanych drzwi znalazł się wreszcie przed panem Cayley, władcą słynnego banku.

— Proszę, oto depesza!

— Dziękuję — odparł Cayley.

Dyrektor Jerzy Cayley rozerwał kopertę i wyjął z niej blankiet depeszy.

„Zwracamy się do Panów, powołując się na naszą długotrwałą współpracę" — brzmiał początek depeszy. — „Chodzi o sprawę sekretną. Prosimy w każdym razie nie zawiadamiać policji przed porozumieniem się z nami!

Dyrektor Cayley odłożył na chwilę depeszę i zastanowił się, a potem czytał dalej co następuje:

„Chodzi o to, że nas okradziono. Jeden z naszych prokurentów uciekł ze Stanów Zjednoczonych w kierunku Europy. Okręt, którym jedzie, nazywa się „Mery" i przybywa wkrótce do Londynu. „Prokurent ten zabrał ze sobą pakiet akcji Pleys-Motor, wartości nominalnej dwustu tysięcy dolarów. Akcje te prawdopodobnie spienięży w jakimś banku londyńskim".

„Proponujemy panom następujące załatwienie tej sprawy. Prokurent jest naszym starym pracownikiem. Trzydzieści lat pracował u nas — a teraz na starość oszalał i okradł nas. Nie chcemy jednak zawiadamiać policji, by nie podrywać naszych finansów. Udziałowcy naszego banku mogliby zrobić run na kasę! Kosztowałoby to nas zbyt drogo!

Proponujemy więc, by pan był łaskaw zaprosić prokurenta do siebie i pod pozorem zakupu akcji zabrać mu pakiet. Ponieważ jednak nie chcemy niszczyć tego człowieka, więc niech panowie wypłacą mu tysiąc funtów szterlingów — tytułem odprawy i niech ten człowiek nie wraca więcej do Stanów.

Bank Chesterfielda — Nowy Jork".

Dyrektor Cayley spojrzał na zegarek. Za dwie godziny przybija do portu „Mery". Trzeba było się śpieszyć.

* * *

Dyrektor Cayley obserwował pilnie pasażerów „Mery". Tak, między przybyłymi z Ameryki był jeden, podobny do typu opisanego bliżej w depeszy. Dyrektor Cayley przechodząc umyślnie obok złodzieja, upuścił gazetę. Człowiek z Ameryki podniósł upuszczony dziennik. Tak nastąpiło zapoznanie się.

— Pan przyjechał z Ameryki? — zapytał Cayley.

— Tak, panie! A teraz muszę znaleźć jakiś dobry hotel.

— O, nic łatwiejszego, mogę panu dać kilka adresów!

— Dziękuję — odparł nieznajomy.

Po chwili panowie zapoznali się ze sobą. Dyrektor Cayley zabrał gościa do swego samochodu. Podczas jazdy wyjaśnił gościowi, że jest bankierem itd.

Dirk Peter, bo takie było nazwisko przybyłego — ucieszył się najwidoczniej.

— Jest pan bankierem? A to doprawdy szczęście. Bo widzi pan, ja mam pakiet akcji Pleys-Motor, które chętnie bym sprzedał!

Dyrektor Cayley ucieszył się ogromnie.

— W takim razie, może od razu zajedziemy do banku i zamienimy akcje na pieniądze?

— Doskonale — odparł Dirk Peter.

* * *

Dyrektor Cayley usiadł w fotelu i poczęstował gościa cygarem.

— Zapali pan?

— Dziękuję — odparł Dirk Peter, wyjmując z kieszeni palta plik papierów wartościowych.

Dyrektor Cayley spojrzał na papiery z ciekawością. Tak, to były akcje Pleys-Motor, te same, o których wspomniał Bank Chesterfielda w Nowym Jorku. Teraz trzeba było działać.

Dyrektor Cayley nacisnął guzik dzwonka. Do gabinetu weszło czterech barczystych woźnych.

— Moi panowie, bądźcie łaskawi zabrać te akcje i odnieść do kasy. A tego pana, gdyby się rzucał i bronił proszę skrępować!

Dirk Peter wstał oszołomiony.

— Co to ma znaczyć, panie dyrektorze?

Dyrektor Cayley uśmiechnął się.

— Proszę, niech pan przeczyta tę depeszę! To z Nowego Jorku, od pańskich szefów.

Dirk Peter usiadł napowrót na krześle i opuścił głowę.

— A czy panowie oddadzą mnie w ręce policji?

— Nie, panie — odparł Cayley. Niech pan zna dobre serca swych szefów. Postanowili rozstać się z panem inaczej! W nagrodę za trzydzieści lat wiernej pracy dostanie pan tysiąc funtów, by móc z czym zacząć nowe życie. Tak, ale nie wróci pan już do Ameryki, pod żadnym pozorem.

Prokurent opuścił głowę. Za chwilę leżało przed nim kilkanaście nowych banknotów.

— Do widzenia, panie dyrektorze! Niech pan podziękuje moim pracodawcom i niech pan ich przeprosi w moim imieniu. To ludzie bardzo szlachetni! A ja przyrzekam, że się poprawię!

To powiedziawszy, wyszedł.

Dyrektor Cayley zabrał się do redagowania długiej depeszy do banku Chesterfieldów w Nowym Jorku.

„Stało się tak, jak panowie sobie życzyli" — depeszował dyrektor Cayley — „Wasz człowiek przybył do Anglii w oznaczonym czasie. Wyszedłem na jego spotkanie. Zaprosiłem go do naszego banku, by mu wymienić akcje na gotówkę. W odpowiedniej chwili wkroczyło do gabinetu czterech barczystych woźnych. Wasz człowiek załamał się, gdy mu pokazałem depeszę. Bardzo dziękował za dobre serca. Postanowił rozpocząć, lepsze życie!"

Dyrektor Cayley był zadowolony.

* * *

Po kilku dniach nadeszła depesza z Nowego Yorku „Bank Masson, Londyn".

„Nie rozumiemy ani słowa z depeszy. Nie wiemy o co chodzi. Mamy wszystkich prokurentów na miejscu!". — „Panowie piszecie nam o jakichś akcjach Pleys-Motor. Trzeba było sprawdzić, czy takie akcje istnieją na świecie! Nie słyszeliśmy tutaj o czymś podobnym. To jakieś fałszywe akcje! Nie mamy o niczym pojęcia. Prosimy o bliższe wyjaśnienia".

Bank Chesterfieldów — Nowy Jork.

Dyrektor Caley złapał się za głowę. Napisał do Chesterfieldów list z obszernymi wyjaśnieniami. Po kilku dniach nadeszła lakoniczna odpowiedź.

— Tak jak pisaliśmy poprzednio, o niczym nie wiemy i nie chcemy wiedzieć. Panowie padli ofiarą podstępu sprytnych oszustów!

Bank Chesterfieldów — Nowy Jork.

* * *

Dyrektor Cayley zawiadomił policję o wyczynie sprytnego oszusta, który wziął tysiąc funtów za stos bezwartościowego papieru. Inspektor Jonglead pokiwał smutnie głową. To już drugi meldunek o podobnym oszustwie. Właśnie zamierzaliśmy ostrzec wszystkie banki londyńskie, by zdwoiły czujność!

Tłum. HR.



SPORT.

Tytuł mistrzyń Łodzi zdobyły siatkarki K.S. Znicz.

W trzecim decydującym meczu o mistrzostwo klasy A pomiędzy żeńskmi drużynami siatkówki KS Znicz i ŁKS zwycięstwo po nerwowej grze odniósł zespół Znicza w stosunku 2;1

Król piwa — opiekun sportowców zmarł w Nowym Jorku.

NOWY JORK, 15.1. — W Nowym Jorku zmarł płk. Ruppert multimilioner - król piwa. Zmarły płk. Ruppert był niezwykle popularną osobistością w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w sferach sportowych, gdyż własnym kosztem utrzymywał jedną z najlepszych ekip baseball'owych „New York Yankees".

Czekamy na wynik z Wilna
DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE

W gmachu Cyrku o godz. 12 międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski i Holandią; w hali Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach o 10-ej zimowe zawody propagandowe lekkoatletyczne; w Dolinie Szwajcarskiej łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej; na lodowisku Polonii o 12-ej mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i pznańskim AZS; na ldowisku Warszawianki o 19-ej mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Czarni; w lokalu Syreny o 17-ej dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy; w Kasynie Garnizonowym o 9 walne zebranie W. O. Z. P. N.

W KRAJU:

W Łodzi walne zebranie łódzkich piłkarzy; w Krakowie walne zebranie krakowskich piłkarzy i zawody zapaśnicze z udziałem Ślązaków w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy Kanadą i drużyną Dębu. mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Zagłębia oraz walne zebranie śląskich piłkarzy; w Sosnowcu mecz bokserski Śląsk — Łódź i walne zebranie piłkarzy Zagłębia Dąbrowskiego; w Bystrzycy na Zaolziu narciarskie mistrzostwa Śląska; w Zakopanem konkurs skoków na krokwi; w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Pomorze; w Bydgoszczy bokserskie zawody eliminacyjne przed meczem z reprezentacją Amsterdamu; w Gdyni mecz bokserski WKS Flota — Polonia Warszawa; w Wilnie mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi Ognisko — ŁKS.

Remis Edera z Turiello.
WALKI ZAWODOWCÓW W BERLINIE.

W berlińskim pałacu sportowym odbył się szereg walk pięściarzy zawodowych.

Włoski mistrz Europy Turiello w wadze średniej zremisował z mistrzem Niemiec w wadze półśredniej Edenem.

W wadze średniej Niemiec Mueller i mistrz Szwajcarii Fred Flury rozegrali mecz remisowy.

W wadze ciężkiej niepokonany dotąd pięściarz włoski Mario Annibali wypunktował Niemca Schoenratha.

W wadze półciężkiej Przybylski (Niemcy) pokonał na punkty Szwajcara van Buerena.

Tylko 2:1 wygrali Kanadyjczycy z ŁTC (Praga).

W Pradze odbył się mecz hokeja lodowego pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters a mistrzem Czechosłowacji, drużyną ŁTC.

Po ciężkiej walce zwyciężyli Kanadyjczycy różnicą jednej bramki w stosunku 2:1 (1;1, 1:0 0:0).

Mecz szermierczy Tramwajarze - PKS 11:5

Wczoraj odbył się w Łodzi mecz towarzyski w szermierce na florety pomiędzy zespołami KS Tramwajarzy i Policyjnym K.S. Zwyciężyli tramwajarze w stosunku 11:5.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Rodziny Policyjnej powiatu łódzkiego składa tą drogą podziękowanie za złożone ofiary w naturze i w gotówce na gwiazdkę dla dzieci po poległych i zmarłych policjantach, firmom w Zgierzu Radogoszczu, Aleksandrowie Rudzie Pabianickiej i Konstantynowie, które przyczyniły się do powodzenia „Gwiazdki".

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 p. dr Skibniewski — członek Polskiego Tow. Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt n.t. „Szczepienia ochronne w walce z chorobami zakaźnymi.!!

Wstęp bezpłatny.

Jutro na obiad:

Barszcz, kiełbasa z sosem, budyń z owocami.

WINSZUJEMY.

Jutro Marcelemu
Wschód słońca 7.37
Zachód — 15.56
Długość dnia 8.19
Przybyło — 0.38
Tydzień 2.

„Chłopcy z jasnego domu" — Niedzielna audycja robotnicza

Grupa kilkunastu harcerzy. synów łódzkich robotników postawiła sobie za cel poznanie własnego miasta, jego ciekawostek, urządzeń, warsztatów, pracy. instytucyj społecznych i t. dd. Weseli ci chłopcy odwiedzili między innymi II Miejski Dom Wychowawczy. Nastąpiły tam po tym historie zgoła niezwykłe. Chłopcy grali na harmonijkach, i spiewali, a dzieci z Miejskiego Domu Wychowaczego odpowiedziały również piosenką i w końcu doszło do b. interesujących rozmów. I tutaj już zupełnie poważnie rozmawiając z wychowawcami harcerze dowiedzieli się, że w Domu Wychowaczym jest 120 dzieci, że w Zakładzie znajdują się dzieci opuszczone przez rodziców, półsieroty i sieroty, a każde z nich zamyka w sobie swoją własną historię i może nawet tragedię.

Jak doszło do spotkania harcerzy z dziećmi i co z tego wynikło dowiedzą się radiosłuchacze w czasie audycji robotniczej, którą p. t. „Chłopcy z jasnego domu" nada Rozgłośnia Łódzka w dniu 15. 1. o godz. 15-ej.

DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ w Hotelu Polskim.

Łódzka Rodzina Radiowa zaprasza PP. Sympatyków na niedzielny dancing dn. 15.1. br. o godz. 17-ej do popularnej restauracji Hotelu Polskiego przy ul. Piotrkowskiej 3. Występy artystyczne.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Strachy.
CORSO — Byłam szpiegiem.
CAPITOL: — Podlotek.
EUROPA: — Zew północy.
GRAND KINO — „Moi rodzice rozwodzą się".
IKAR — I. Heidi. II. Nawrócony grzesznik.
MIMOZA — Wróć moja maleńka.
METRO — Więzienie bez krat.
OŚWIATOWE: — Huragan.
OAZA. — Przygody Robin Hooda.
PALACE: — Szarlatan.
PALLADIUM — Zbłądziłem!...
PRZEDWIOSNIE — Paweł i Gaweł.
RIALTO — Lokaj jaśnie pani.
RAKIETA: — Dzisiejsza miłość.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
SŁOŃCE: — Huragan.
TON — Marnotrawna córka.
ZACHĘTA — I. Warszawska Cytadela II. „Szeik".

TEATR MIEJSKI, (Śródmiejska 15).

Dziś w niedzielę o godz. 4 pp po raz ostatni rewelacja Fedora „Tajemnica Lekarska".

Dziś wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie wczorajszej premiery: pełna świetnej ekspresji sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela" w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego a w wybornym wykonaniu: Biesiadeckiej, Mrozińskiego, Starkówny, Żeromskiej, Malinowskiego. Kopczewskiego, Pągowskiego, Siezieniewskiego i innych. Dekoracje O. Axera.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Leona Schillera arcydzieło Juliusza Słowackiego „Kordian".

Jutro w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27).

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pp. jeszcze raz jeden arcywesoła operetka Chervego „Nitouche" z Niną Wilińską w roli głównj.

Dziś o 8.30 wiecz. arcyciekawa psychologiczna sztuka Peyret Chappuis'a „Szaleństwo" w reżyserii wł. Krasnowieckiego a z Z. Życzkowską w roli głównej.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej i 4 po poł. dana będzie czarująca bajka zimowa L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach". w pomysłowej inscenizacji Jana Wesołowskiego.

Mimo dużych kosztów wystawienia „Migdałów" bilety bez zmiany od 30 gr. do 2.30 (ze szatnią).

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych.

CIĄGNIENIE PIERWSZE.

5.000 zł. — 114883
25.000 zł. — 29781 41125
10.000 zł. — 7668.
5.000 zł. — 24581 33460 37236 81223.
2.000 zł. — 7146 24919 25100 35186 60792 84336 89288 90219 105918 111981 131814 148151 155514.
1.000 zł. — 2781 20442 23333 23517 23650 23719 44597 47913 48212 53854 63824 64090 70284 77308 81399 85872 89183 87808 95231 106764 108800 118624 120755 124190 124985 125719 126814 136994 140494 155510 55421

STAWKI.

23 175 261 76 370 99 5 460 640 751 1071 131 221 44 521 25 618 32 33 66 767 91 872 93 2198 221 330 65 82 580 844 935 57 76 3055 56 159 527 65 94 642 754 819 74 929 4364 407 583 717 42 846 981 5009 67 275 530 94 875 999 6055 82 83 174 244 838 50 7000 63 113 23 3 260 448 713 74 76 900 17 8132 41 98 238 68 306 58 631 771 958 9079 108 99 224 364 540 44 667 738 823 33 966 74

10273 359 441 52 545 751 918 40 60 74 11050 74 78 197 581 618 21 826 865 958 74 12203 593 95 611 700 89 828 13016 30 45 94 97 182 218 92 339 445 507 408 8 712 49 92 99 818 33 66 68 14079 100 15 21 79 250 66 448 85 555 626 15078 105 39 45 57 236 371 83 438 50329 36 92 625 82 86 831 930 17151 52 359 611 91 798 18048 40 91 174 241 46 47 331 62 61 468 693 748 817 26 79 19080 19 285 90 306 82 56 98 621 43 817 718 92 856 57 901 07 54 47

20048 65 96 201 458 535 613 733 84 852 920 23 80 21064 294 322 33 87 89 430 57 843 63 22058 155 236 377 401 548 711 809 93 924 52 23092 145 66 92 97 212 35 330 68 427 525 48 77 621 78 704 867 929 24160 282 495 519 2 30 931 44 960 25050 176 258 375 43256 613 38 66 702 53 57 812 51 73 74 26061 115 48 3 236 71 307 99 471 96 556 637 706 803 11 37 909 89 27127 333 72 519 71 619 704 11 83 806 976 84 2811 735 58 207 311 29 426 669 94 925 29056 91 279 365 403 83 642 714

30064 67 202 81 87 92 93 365 554 774 962 31080 152 228 44 319 17 56 564 623 742 811 43 94 8968 91 32229 90 332 415 49 570 11 97 903 08 17 88 85 33044 269 315 33 84 89 502 93 764 825 29 34 34027 151 66 68 311 48 53 84 426 65 513 19 774 35085 266 363 77 93 522 685 787 844 46 55 53 36055 150 210 311 32 45 412 16 62 67 502 37064 62 456 538 621 714 60 73 77 857 947 38014 157 212 39 352 456 694 970 78 82 39091 95 232 360 400 603 22 990 96

40082 105 235 336 42 477 517 614 95 709 39 47 72 802 922 41083 94 118 430 52 92 709 42091 102 83 284 564 71 663 730 50 804 35 919 95 43127 57 301 05 09 419 39 96 529 56 776 80 838 44003 25 36 78 231 339 402 92 643 732 90 91 865 73 45205 16 89 186 324 31 62 86 560 752 54 65 41075 267 375 88 406 27 39 41 58 890 951 47063 92 172 242 315 58 493 553 73 746 70 95 862 48011 80 276 464 531 633 69 760 973 49118 295 369 86 616 713 73 97 866

50184 201 425 25 33 506 717 45 68 51027 63 451 501 760 949 91 52089 92 119 335 40 486 628 878 937 75 53162 74 428 92 94 918 24 54028 125 62 92 272 79 94 95 376 502 21 669 714 810 73 939 55030 332 483 582 895 922 56029 52 151 78 274 89 397 927 64 57007 55 127 67 254 538 87 617 734 58416 517 69 59147 49 58 453 43 91 601 10 3652 98 749 920

60129 45 332 431 70 661 869 94 905 37 61009 16 208 67 79 310 88 90 544 653 84 736 829 37 963 62072 82 142 75 86 254 512 32 776 97 913 57 63023 117 316 679 751 832 88 65180 98 204 665 71 863 908 65159 248 98 318 79 714 811 938 77 66001 283 90 707 849 67041 95 154 254 83 97 427 92 537 662 706 38 68150 299 342 51 568 711 83 821 5869053 454 531 611 14 787 89 97 921 50 87

70026 132 75 219 33 43 43 53 530 619 732 17 60 998 71023 307 20 71 320 400 10 552 53 58 672 708 818 997 72003 33 105 5 392 427 79 713 71 924 3 52 93 73049 140 225 361 95 626 776 827 83 74304 418 570 83 84 635 75026 254 373 556 72 91 639 719 962 76231 79 91 313 65 425 603 79 77003 56 214 64 93 328 73 93 632 7 972 68026 204 405 536 86 607 8 35 89 727 907 79034 53 54 88 499 722 61 840 912

80011 54 100 32 203 422 34 748 923 81076 302 412 625 52 721 47 54 800 21 902 34 58 82035 416 22 36 571 689 91 787 83001 149 55 250 372 448 637 771 839 916 84105 160 91 244 74 96 341 84 403 17 57 783 853 86 96 919 85132 227 81 377 470 93 511 787 865 77 78 950 63 86025 233 319 69 955 87216 72 410 84 972 88050 134 355 679 90 747 964 89324 464 604 773 960

90240 419 75 53 522 648 741 844 95 989 91083 175 95 211 69 36 65 409 591 771 874 92025 118 92 321 791 93027 77 97 472 542 648 917 54 94081 155 58 456 512 92 754 95174 258 428 9 595 602 36 871 921 95 96049 69 103 28 51 335 83 676 705 908 5355 97077 233 92 505 54 93 98019 131 363404 639 911 99059 68 75 15057 96 224 18 89 532 37 944

100150 405 540 612 909 82 101116 68 225 360 429 522 616 706 51 70 849 998 102036 64 169 77 366 486 51 578 672 785 916 93 103106 221 32 50 316 486 515 607 87 831 912 104317 519 51 711 78 845 6 105013 87 189 94 283 310 447 94 719 196033 291 307 495 67 505 707 15 107003 59 87 184 470 71 533 57 623 765 809 982 99 108172 306 630 743 58 109165 87 477 87 89 512 39 955 78

110144 370 77 534 824 111119 46 388 641 731 964 75 112047 246 83 302 59 77 500 11 113149 587 698 718 73 939 114144 63 219 23 366 486 626 762 86 115011 286 90 564 672 116072 86 197 270 93 325 66 459 537 685 751 79 857 919 54 117032 127 47 88 247 269 93 484 556 615 41 119031 208 99 336 401 60 926 119031 47 103 229 43 446 646 711 49 353 99 992

120034 74 32 10 39 74 258 66 98 312 463 60 700 19 33 99 918 76 121074 101 550 604 68 731 52 98 122129 255 73 562 647 98 806 75 85 988 123084 201 85 328 405 506 832 42 124044 56 93 110 33 59 230 73 226 503 37 819 925 125124 224 377 428 31 503 83 9 719 858 86 126138 42 302 525 606 725 33 78 900 127065 80 82 129 303 461 875 928 128128 78 96 201 23 77 441 545 757 810 905 10 129021 75 81 157 523 38 604 821

130045 86 123 45 393 480 544 668 85 846 966 131094 119 85 218 753 832 67 981 132161 3 219 411 542 85 848 945 133160 88 258 311 586 731 909 134033 401 49 745 851 982 88 90 135294 527 931 136210 22 69193 899 137921 88 89 142 235 323 511 626 90 781 93 902 97 138048 91 158 38 1556 705 808 86 139056 109 36 45 414 69 596 762 829 76 943

140082 199 258 328 52 505 29 71 641 51 718 853 56 141032 27 69 155 230 40 74 375 462 668 833 53 54 77 917 95 142025 56 84 180 261 468 92 523 651 723 910 143053 123 232 39 57 414 30 557 766 877 144191 98 266 375 594 639 755 97 145075 229 302 88 566 808 825 55 146097 94 544 610 51 60 89 806 917 36 147021 107 42 67 70 239 350 429 83 704 83 804 955 148025 94 199 315 531 601 70 739 874 9 85 149011 23 477 70 514 59 652 72 94 721 94 814 65

150075 358 76 7 57 89 614 151090 91 106 38 99 208 328 542 608 86 96 8 718 879 91 920 50 152010 38 141 47 21 645 70 724 842 153033 66 163 236 70 459 545 53 637 86 932 154037 218 71 75 347 423 42 578 822 956 58 59 155098 193 215 338 418 35 578 650 807 70 952 76 156058 69 237 307 43 547 501 4 58 749 91 157003 208 62 392 423 645 724 34 92 801 11 36 87 928 48 158039 152 79 568 690 721 38 819 31 159241 355 56 503 23 908 32 68

DRUGIE CIĄGNIENIE.

10,000 zł. — 10165 18218 154919
5,000 zł. — 1286 29053 36456 110736
2,000 zł. — 24864 38901 39246 49373 59549 60135 75583 84078 91698 108108 122270 125599 126521 144528 40790
1,000 zł. — 537 8590 8640 11933 37441 38841 43219 46522 52665 54381 64375 71437 88195 90029 97826 100125 110168 117961 118849 119851 126449 131240 147505 149323 159764

STAWKI.
Wygrane po zł. 250.—

5 19 442 80 517 798 93 99 1081 354 81 516 82 829 938 59 2149 69 291 95 409 90 568 70 607 751 3029 655 4029 53 300 39 415 511 901 31 5305 538 921 6305 77 431 33 544 619 7013 61 174 217 366 447 56 91 501 867 8029 180 259 95 404 87 681 749 9012 710.

10332 62 64 511 759 11298 411 576 12041 10 3211 21 340 479 97 511 628 732 843 970 13063 139 237 68 448 518 634 14139 474 527 772 860 985 15142 210 62 449 80 16274 98 342 86 408 17156 286 319 75 473 565 738 930 18110 204 403 631 59 19088 104 417 81 762 843.

20201 866 983 21264 834 991 22200 629 781 23038 415 580 746 871 24100 323 724 25 812 38 25025 317 411 559 893 26648 86 710 976 27089 98 107 227 753 82 851 28013 29 745 89 868 79 968 29080 188 519 694 840.

30015 82 322 541 727 512 31003 126 33 385 643 790 845 32236 398 515 669 739 33158 480 925 34786 35253 342 836 36319 55 667 37054 93 363 562 67 86 685 793 932 38051 342 612 16 956 39457.

40079 112 85 370 515 848 41194 303 26 82 411 44 62 548 42077 218 76 538 646 732 955 43001 260 87 334 476 759 946 44070 82 131 445 71 672 727 800 941 45229 434 524 95 63 707 35 850 92 46315 446 621 832 913 34 47026 138 55 465 643 749 814 48045 49094 337 402 21 760 856.

40510 74 647 825 51013 173 659 80 800 96 52287 710 85 93 866 53067 201 30 332 44 531 42 51 641 717 54076 607 28 750 55 886 87 55345 952 94 56339 52 373 79 795 825 46 81 88 954 57137 402 75 89 891 956 58091 394 408 752 59141 80 422 691.

60104 12 227 95 403 5 30 61186 214 41 65 346 81 510 978 62010 59 627 784 989 63271 314 82 88 456 524 720 97 946 64007 209 491 517 635 909 65217 382 415 676 92 794 877 67137 40 97 535 658 902 68035 327 435 807 987 69059 63 659 78 729 892 954 69.

70005 6 484 723 812 18 60 71100 237 81 89 316 24 541 913 73247 80 610 73001 4 74015 16 103 8 450 85 637 875 90 988 75086 94 260 344 456 714 76970 77009 106 12 37 222 51 345 78012 192 281 508 41 634 79100 37 234 86 380 91 380 91 703 854 914 26.

80371 659 781 81120 374 95 418 38 675 82036 39 270 563 80 720 83014 110 218 300 8 13 752 836 38 39 43 958 63 84326 668 85102 84 649 844 57 957 86544 986 87194 340 530 790 863 88390 594 901 50 89013 198 469 75 603.

90349 91317 417 56 529 650 756 995 92103 363 93134 250 400 35 663 810 94005 412 95072 114 498 96140 305 546 66 844 97112 515 802 93 98028 42 266 846 933 99424 692 888 963.

100056 79 281 492 101348 409 803 20 992 102041 300 701 908 103121 201 536 90 896 104077 292 500 4 637 804 105077 195 337 556 701 106023 294 353 615 906 107027 49 100 99 273 84 301 17 464 527 79 721 24 108106 220 46 689 742 109021 445 659 805.

110197 348 628 726 111281 509 736 112025 35 351 405 113396 441 604 996 114255 301 711 837 984 115235 79 430 535 617 49 116393 429 31 528 656 738 852 93 95 117006 152 253 518 749 73 858 118142 533 119115 349 552 686 864

120249 404 561 646 860 121064 124 46 222 495 715 50 945 122448 755 833 80 971 123106 337 516 51 638 79 817 124139 382 417 97 97 635 55 125248 514 43 644 872 126129 72 878 928 127143 242 538 689 730 128282 385 656 857 987 129153
8 gcnzpB4336ąbgkńj cmfwyp ąbgkńj cmfwyp ąbg

130074 148 321 672 841 13105 544 132017 150 402 751 133013 205 460 580 677 704 57 134191 273 76 86 501 60 826 135289 873 136019 133 349 461 834 84 925 137101 280 547 658 759 874 901 138464 565 755 139484 854 921 60

1400060 104 65 298 353 587 719 53 141821 142023 120 95 6698 871 143009 93 166 630 50 144140 583 630 46 145068 69 160 244 330 74 424 550 146007 42 106 556 59 677 147128 61 877 148435 66 721 41 57 961 76 149271 75 341

150029 105 606 151316 571 152282 372 505 95 860 94 944 153043 46 80 255 311 77 586 774 824 920 154244 663 78 155197 156000 28 320 21 54 65 631 57 817 915 157379 837 158095 489 99 582 833 47 159314 520 912 50

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

590 1030 66 79 743 988 2001 22 142 249 303 56 591 3142 287 798 909 50 4500 747 878 5184 226 35 579 6840 76 7124 356 675 766 8150 84 275 87 437 526 887 91 9212 360 72 79 439 616

10370 535 690 774 11351 865 12091 111 636 70 836 13146 332 544 823 14494 590 705 21 897 15187 386 437 560 673 822 60 937 16363 446 540 654 17044 181 287 316 540 74 670 871 18019 145 986 19065 94 219 88 303 97 781

20083 195 575 21060 318 421 507 646 748 962 22034 283 304 14 454 623 67 23068 373 428 79 502 916 24457 562 25179 238 539 640 716 856 929 27168 223 401 26 48 697 28107 49 95 347 635 29217 780 89 95 896 945 98

30155 76 283 99 484 960 31040 202 466 665 99 921 95 32139 247 405 84 33020 247 449 34057 145 435 35376 429 595 802 36359 89 824 37108 84 319 494 581 615 91 703 863 913 91 38216 85 456 810 20 29114 552 974

40032 530 741 55 41200 69 443 760 829 42513 665 734 803 43113 434 807 95 44054 614 582 930 45213 88 89 792 842 924 53 58 46205 549 655 885 47018 186 226 316 933 48117 251 442 941 49098 483

50246 608 41 958 51044 831 52046 357 521 53521 628 716 981 54015 393 804 35 55336 54 72 416 75 965 56160 243 544 607 10 58 5767 589 58005 185 213 564 634 59320

60108 226 505 31 62 76 685 61154 99 396 478 789 883 950 62027 304 441 654 74 862 928 67 63261 450 574 718 50 64117 46 390 764 65681 740 969 66116 28 716 973 67053 151 344 442 750 877 921 68095 410 34 69147 274 393 458 526 600 88 806 61 72 981

70293 831 71299 658 734 995 72015 157 453 97 73288 528 810 961 74489 514 636 735 845 933 75021 996 76172 77207 362 487 78533 770 79007 280 604 95 753 82 881

80217 356 423 512 749 59 83 803 81493 662 726 82127 424 653 81 910 833232 364 84012 394 507 22 604 841 99 911 85095 624 884 86036 377 837 60 87349 602 720 88156 248 69 822 73 992 89323 655 725 848

90031 456 511 658 746 917 21 43 91015 74 206 704 831 940 67 92197 246 85 435 505 93419 572 673 752 89 818 36 94129 411 84 527 728 885 95435 576 685 817 911 96070 72 337 440 745 80 97193 304 467 566 869 98192 241 554 920 99015 186 352 85 564 613 56 961

100162 278 351 445 53 561 644 66 955 101033 73 321 587 628 703 102348 77 789 895 103128 564 985 104250 363 775 819 82 94 105042 316 436 708 106554 886 107129 278 364 939 81 108007 116 662 70 815 63 987 109051 714

110015 45 109 37 421 789 111167 68 232 770 978 112017 129 275 804 97 113173 444 504 627 925 116303 490 515 17 117035 215 62 568 633 41 776 875 928 118112 380 593 748 829 119063 240 409 832

120047 140 592 12142 239 349 486 122095 425 70 671 123005 25 189 673 700 37 805 908 124008 33 822 977 185331 63 411 676 718 62 867 126330 732 838 127125 128170 379 446 815 83 955 129346 590 611 964

130063 131186 211 456 93 624 25 880 132292 778 92 97 133019 21 71 558 915 20 135052 276 367 600 27 919 136420 557 740 137095 317 722 56 96 891 138050 163 671 871 947 139040 408 17 59

140181 227 555 640 760 817 40 934 141067 186 736 99 929 142272 446 557 689 780 8656 143190 346 62 417 61 677 754 144258 94 442832 145226 347 678 888 914 146045 479 61 940 147186 309 83 720 53 148121 223 49 731 149286 420 607 810

1500076 100 756 803 49 151001 196 426 582 750 82 877 152037 968 153024 224 59 704 154129 304 41 592 795 155093 233 483 888 156454 564 616 86 157012 150 753 158137 215 64 347 483 86 695 999 159233 507 616 65 739

Praca jest ukojeniem w smutku.

JAK WYCZAROWAĆ SZCZĘŚCIE?

Pokój z własnym sercem.

Biskup Cambray, Franciszek Fenélon, autor „Przygód Telemaka", powiedział, że „ten tylko jest nieszczęśliwy, kto sobie wmawia, że nim jest". I chociaż może dziwnie słyszy się to zdanie, to jednak po namyśle każdy przyzna, że zawiera ono prawdę, albo chociaż tyle prawdy, że warto się nad nią zastanowić. Wszystkie nieszczęścia naszego życia, są tylko tym, do czego sami doprowadzamy, a wszystko zło tylko tym, za co je uważamy. To, czego nie uważamy za nieszczęście, nieszczęściem nie jest.

Spójrzmy chociażby raz prosto w twarz nieszczęściu. Ta jego moc, to nasz lęk, nasza małostkowość, mała wiara we własne nasze siły. Istnieją przecież ludzie, którzy mimo że są prości, nie uczeni, ciężary życia i nieszczęścia dźwigają obojętnie, nawet na wesoło? Bo oto najcięższy ból, największy ciężar dobrze uchwycony, staje się lekkim.

Nieskończona jest ilość nieszczęść plag tego świata. Każde nieszczęście jest większe czy mniejsze, w miarę tego jak je człowiek widzi. Kiedy jeden człowiek wychodzi z nieszczęścia zwycięsko, umocniony na duchu i ciele — drugi upada pod nim i skarży się, że los zawsze tylko jego prześladuje.

Na nieszczęścia jest tylko jedna rada, jedno pocieszenie: musimy nauczyć się — chociażby wydawało się nam to bardzo trudne — zawrzeć z własnym sercem pokój, nie mierzyć naszej doli, dolą ludzi uprzywilejowanych, lecz patrzeć na bardziej od nas dotkniętych przez zły los. W takich wypadkach będziemy radzi z naszej własnej doli, iluż bowiem ludzi dźwiga większe i gorsze od naszego — jarzmo życia! Toteż nie tracić czasu na płacze i żale, ale odważnie spojrzeć nieszczęściu w oczy. Istnieje zresztą jeszcze jedno pocieszenie — i to najlepsze, a jest nim: praca. Praca daje nam siły, podnosi zmęczony wzrok w górę, ku niebu, gdzie mieści się wszystko to, czego napróżno szukamy na świecie. Praca jest ukojeniem w smutku, przyjacielem, matką.

Praca uczy nas zapominać o sobie. Ona to wyczarowuje nie tylko pozory uśmiechu na naszych ustach, ale wlewa w nasze serca prawdziwe szczęście, prawdziwą niekłamaną radość życia, która promieniuje z człowieka. Prawdziwie szczęśliwych ludzi na świecie nie ma. Wszystkich prześladuje zawsze jakieś nieszczęście. Pewną kobietę, o której wiedziano, że posiada złego męża, hulakę i utracjusza, pytano, skąd to pochodzi, że ona — tak nieszczęśliwa— zawsze jest uśmiechnięta i wesoła? „Ja uchodzę za nieszczęśliwą? Ależ to pomyłka! Mam przecież dzieci i matkę. Jakże mogłabym być nieszczęśliwą. Jestem najszczęśliwszą osobą na świecie, a nieszczęśliwy jest tylko mój mąż".

—oOo—



1.000.000



Mam taką starą, starą skrzynkę,
która bezsprzecznie ma swe dzieje,
czasem mi nowin kilka rzuci,
czasem zapłacze, lub się śmieje...

Nigdy nie szukam zagranicy,
wystarczy mi to „polskie źdźiebłko",
zwłaszcza, gdy mówią o junakach
lwowscy batiarzy — Tońcio, Szczepko.

Jakżem szczęśliwy, gdy wieczorem,
mam wszystkie miasta, jak na lince
i godzinami wtedy siedzę,
przy mej poczciwej, starej skrzynce.

Melodii słucham za melodią,
w błękitne dymu patrząc kółka,
ogromnie lubię, gdy wileńska
odzywa nagle się kukułka...

Ktoś śpiewa tango smętnym altem,
ktoś mi tęsknotę w sercu rodzi,
a potem słyszę dźwięczne dzwony —
kukułkę zmienia sygnał Łodzi.

Skrzynka rysuje mi znów wizję
sali fabrycznej w lamp poświacie
i tysiąc wrzecion, tysiąc pasów,
wśród nich robotnik przy warsztacie.

Już dziś nie dziwię się, skrzyneczko,
że wszyscy jakby się uwzięli,
że rośnie liczba abonentów,
że masz już milion wielbicieli.

I że do ciebie, czarodziejko,
tłum coraz większy lgnie i goni,
że „Polskie Radio" się znalazło
w czołowej grupie radiofonii.

ROM.

Żona i sztuka

OPOWIADANIE WŁOSKIEGO KOMIKA

Włoski komik filmowy Sacripanta opowiada następującą przygodę. W jednym z filmów grał rolę włóczęgi. Przez trzy godziny musiał siedzieć w przydrożnym rowie, wystawiając twarz na wichry, wznoszące na niego tumany liści i kurzu. Dla pełnego wyzyskania komicznego efektu tej sceny, rezyser ustawił na szosie nawprost artysty silny wentylator, który podnosił na drodze prawdziwe tumany kurzu. Po nakręceniu tej sceny artysta udał się do domu w pomiętym kapeluszu, brudnymi rękoma i twarzą szarą od pyłu. Żona, zobaczywszy go w takim stanie, a nie znając przyczyny, załamała ręce: „wyglądasz jak świnia — idź się umyj".

Dopiero w miesiąc później, będąc z mężem na premierze filmu zrozumiała dziwną metamorfozę, jakiej uległ pamiętnego dnia kiedy przyszedł do domu „jak świnia".

CMENTARZYSKO PTAKÓW i MAŁP.

Bezcenny papyrus w pustyni.

Stara ziemia egipska ujawniła znów skarb nieocenionej wartości. Nie wzbogaci on wprawdzie muzeum w Kairze takimi bogatymi przedmiotami, jak te, które wydobyto z grobowca Tutankamena, lecz można śmiało powiedzieć, że stanowi on niezwykły dokument wspaniałej kultury egipskiej, nie mniejszy niż drogocenne klejnoty z grobu młodego faraona.

Chodzi o papyrus, odkryty niedawno w cmentarzysku Ibis i Tuna i Gebel (Hermopolis Magna) przez prof. Sami Gabra z uniwersytetu egipskiego. Papyrus ten znajduje się w doskonałym stanie i odkrywa nam tajemnicę prawodawstwa starożytnego Egiptu, w szczególności cywilny kodeks zobowiązań.

Nic nie przedstawia lepiej kultu starożytnych Egipcjan dla zwierząt, jak olbrzymie netropolie, które im Egipcjanie poświęcali. Gdy na początku cywilizacji egipskiej zadowalano się chowaniem i balsamowaniem tylko świętych zwierząt, trzymanych w świątyniach, zwyczaj ten objął potem wszystkie gatunki zwierząt.

Herodot opowiada, że z całego Egiptu przenoszono trupy zwierząt do Buhastis, myszy do Bouto, wołów do Ataberkis, a pobożni pielgrzymi odbywali święte wędrówki do tych cmentarzysk. Obecnie odkrywa się w Egipcie olbrzymie cmentarzyska zwierząt, jak np. kotów w Beni-Hassan. Służą one jako tereny do wydobywania produktów chemicznych.

Przed dwoma laty prof. Sami Gabra odsłonił drzwi, wiodące do ciekawego podziemia: było to podziemne cmentarzysko ptaków i świętych małp. Stały tam setkami, spiętrzone w galeriach, mumie zwierząt, niektóre z nich umieszczone były w wazach. Rozpoczęło się powolne badanie podziemnego cmentarzyska. Po przebyciu kilku galeryj prof. Sami Gabra dotarł do pewnego rodzaju kaplicy, w której mieściła się niegdyś pracownia egipskiego balsamatora. Obok tej pracowni znajdowało się jakby biuro strażników cmentarzyska lub kapłana kultu świętych zwierząt. Po podniesieniu pokrywy olbrzymiej wazy znalazł w niej prof. Gabra wielki papyrus, którego włókna zachowały jeszcze świeżość. Umieszczony w wilgotnej atmosferze papyrus utrzymał się w całej swojej pierwotnej piękności. — Liczy on jeden metr pięćdziesiąt centymetrów długości, pięćdziesiąt centymetrów wysokości i jest pokryty bardzo gęstym pismem.

Papyrus zaczęto powoli odczytywać, dzięki specjalistom. Zawiera on szereg paragrafów, zaczynających się od słów: „Jeśli ktoś zrobi to po to". Jest to kodeks zobowiązań, spis praw, pierwszy, jaki dotychczas odkryli egiptolodzy. Papyrus ten został przewieziony do Kairu i umieszczony w tamtejszym muzeum. Zadania odczytania całego papyrusu podjęli się dwaj znawcy znaków egipskich, prof. Guirguis Matah i dr Drioton. Prócz spisu praw papyrus zawiera charakterystyczne rysunki, wmieszane do tekstu, prócz tego kompletny traktat geometrii i rachunków.

PODSŁUCHANE

PORTRET NA ZAMÓWIENIE.

Wszystko ma swój koniec. Zdarzyło się z pewnym ojcem rodziny, że zmarł nagle po wypiciu jedenastu butelek piwa. Kiedy minęły już ceremoniały pogrzebowe, wdowa z dziećmi udała się do znanego malarza, prosząc go, by wymalował portret nieboszczyka.

— Ma pani fotografię? — pyta malarz.

— Nie, nie mam.

— To może jaki rysunek?

— Też nie mam.

Zasępił się artysta i jął wypytywać.

— Czy mąż pani był brunetem?

— Nie, był całkiem łysy.

— A oczy miał jakie?

— Takie sobie, zwyczajne.

— Brodę nosił?

— Owszem, miał małą bródkę.

Po miesiącu artysta zawiadomił wdowę, że portret jest gotów. Poszła więc wraz z dziećmi. Ale spojrzawszy na stalugi wybuchnęła płaczem:

— Mój Boże, któżby to pomyślał, że on się tak zmienił!

Małe laureatki balu kostiumowego



W Hotelu „Claridge" w Londynie odbył się tradycyjny dziecięcy bal kostiumowy z udziałem przeszło 400 małych gości. Królowa Elżbieta przeznaczyła specjalne nagrody dla właścicielek najbardziej pomysłowych kostiumów. Na zdjęciu — trzy laureatki balu kostiumowego „Obrona Przeciwlotnicza", „Pokój" i „Wielka Brytania".

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 62

XXI.

Inspektor Makowski starał się zapomnieć o tym, że jeszcze kilka tygodni temu istniała niepokojąca sprawa „kobiety z odciętym palcem". Pragnąłby również zapomnieć, że nie odnalazł tej kobiety oraz że palec w flakonie z alkoholem stanowił makabryczny, ale bezużyteczny dowód rzeczowy. Starał się nie myśleć także i o tym, że włamywacze z banku Polsko-Australijskiego przebywali jeszcze na wolności i że zachowanie się dyrektora Radlicza było co najmniej podejrzane.

Nie zrezygnował bynajmniej z rozwiązania tej zagadki, ale na razie pozwalał sobie na „urlop", w myśl zasady, że nie należy upierać się wtedy, kiedy się ma zdecydowanego pecha. Liczył na to, że po pewnym czasie przypadek sam przyjdzie mu z pomocą i oświetli sprawę ze strony, o której teraz wcale jeszcze nie wie. Sprawa włamania do banku była dosyć skomplikowana i dziwaczna, dosyć była zawikłana, aby można było spodziewać się takiego przypadku.

Tymczasem pan Mergel odzyskał swój wóz, ale samo znalezienie auta w Chylicach nie przyniosło sensacyjnych odkryć, jakich się można było spodziewać. Srebrny cekin zachował również dotąd swoją tajemnicę. A pomocnik inspektora nie odnalazł jeszcze śladu owego Barańskiego, który zniknął jak kamfora, znowu nigdzie nie pracuje i nie jest nigdzie meldowany!

Tego dnia wydarzył się właśnie ów oczekiwany przypadek. Przeglądając listę osób, aresztowanych za jakąś banalną sprawę, znalazł nazwisko: „Antoni Barański, woźny".

— Może to ten? — pomyślał.

W nagłym odruchu energii, która przychodziła u niego zazwyczaj bezpośrednio po apatii, Makowski połączył się telefonicznie z Urzędem Śledczym przy Daniłowiczowskiej i poprosił o pozwolenie przesłuchania Antoniego Barańskiego.

— Co to, zajmuje się pan teraz awanturami ulicznymi? — zapytał zdziwiony kierownik. — Tego Barańskiego aresztowano w czasie awantury na Lesznie.

— Nie, panie kierowniku. Poszukuję tego Barańskiego od dawna w zupełnie innej sprawie...

Zanim jednak poszedł badać Barańskiego, poprosił o przysłanie mu do przejrzenia rzeczy, znalezionych przy aresztowanym. Chciał bowiem najpierw w ten sposób znaleźć pewność, że szło mu o tego samego Barańskiego. W portfelu delikwenta nie znalazł jednak nic ciekawego. Przynajmniej tak mu się zdawało...

Nagle jednak oczy zalśniły mu dziwnym blaskiem. Znalazł jakąś starą receptę lekarską z podpisem: dr Langman. Te słowa przypomniały mu rozmaite rzeczy. Dla dobrego detektywa czy inspektora policji dobra pamięć jest co najmniej tak samo ważna i konieczna, jak węch. Makowski miał jedno i drugie... „Dr Langman".

Nazwisko to przypomniało mu jakieś niejasne sprawki z kliniką dla alkoholików, z jakimiś fałszywymi świadectwami i podobnymi wyczynami, zwanymi powszechnie „machlojkami".

— Trzeba będzie poprosić również i o wyciąg z kartoteki tego pana doktora — pomyślał.

Przypomniał sobie teraz jak przez sen, że w swoim czasie odbyła się rozprawa sądowa, ale Langmana uniewinniono z braku dowodów. Nagle Makowski podskoczył do góry, jakby pod działaniem silnego prądu elektrycznego.

— Do diabła! — zaklął głośno.

W jego pamięci powoli, ale coraz pewniejszymi kreskami zarysowywała się twarz i postać ciemnolicej dziewczyny, która pracowała u Langmana w charakterze pokojówki czy czegoś w tym rodzaju.

— Inspektor Makowski wpadł jak bomba, do pokoju swego pomocnika, który od razu zrozumiał, że dzieje się coś niezwykłego.

— Co się stało, szefie?

— Prędko, wyjdźmy! — rozkazał tamten w odpowiedzi.

Gdy znaleźli się na ulicy i skierowali w stronę Placu Teatralnego, inspektor Makowski dał upust swojej radości:

— Nareszcie złapałem ich!

— Kogo, szefie?

Inspektor poklepał go po ramieniu i wyrzekł, akcentując słowa:

— Włamywaczy z Banku Polsko-Australijskiego! Nareszcie rozwiązałem zagadkę kobiety z odciętym palcem... Barański... dr Langman... Cyganka...

— Jaka Cyganka?

— Kobieta z odciętym palcem. Kobieta o ciemnej skórze! Kobieta, która sieje na dywanie srebrne cekiny!..

Asystent inspektora wciąż jeszcze nie bardzo rozumiał.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.